NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — DZIŚ 12 STRON DRUKU

Rok VIII. — Kraków, sobota 8 sierpnia 1925 — Nr. 177

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 146 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680. Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty należy przysyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwart. Zł. 10·20; w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80; Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60; Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Probne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Nie poczuwam się do żadnej narodowości...

Kraków, 7 sierpnia.

Naftali Botwin, zapytany w sądzie doraźnym o swe generalja, podał, że jest bezwyznaniowym i że nie poczuwa się do żadnej narodowości... Wyparł się więc wszelkich węzłów ze żydostwem — nietylko wyznaniowych, których ateista może się wyprzeć, ale i narodowych, których negacja jest właściwie nonsensem. Nie można bowiem wyrzec się swej narodowości, jak nie można się wyrzec swej rasy, koloru swej skóry, barwy swych włosów i wogóle swych cech antropologicznych i psychicznych.

A jednak idzie poprzez żydostwo od przeszło wieku prąd, który polega na konsekwentnem negowaniu więzi narodowej — i to albo specjalnie żydowskiej więzi narodowej na korzyść więzi narodowej otoczenia, albo więzi narodowej wogóle, na korzyść nietyle internacjonalizmu (który w zasadzie uznaje narodowość) ile fikcji kosmopolityzmu. Prądem tym jest — asymilacja. Najnowszą zaś jej odmianą jest — czerwona asymilacja bolszewików żydowskich. Bolszewik żydowski wypiera się bezwzględnie żydostwa. W samej Rosji działa prawdopodobnie — może bardziej nieświadomie, aniżeli świadomie — asymilacja na rzecz kultury rosyjskiej, poza Rosją posiada asymilacja ta charakter kosmopolityczny. Precz z żydostwem, niech żyje ludzkość! — wołają 20-letni chłopcy, którzy nie mają pojęcia o istocie żydostwa, a tem mniej o idei ludzkości. W Rosji, gdzie mają po temu władzę, prześladują żydostwo z wyrafinowanem wprost okrucieństwem: zamieniają bożnice na kluby robotnicze, w Sądny Dzień urządzają obchody antyreligijne z orkiestrami muzycznemi na czele, gnębią ruch sjonistyczny i hebrajski, działaczy sjonistycznych zamykają w turmach lub zsyłają na Sybir — dążą do wytępienia żydostwa ogniem i mieczem.

Z wyższego, historycznego kąta widzenia jest to dalszy ciąg asymilacji żydowskiej z epoki liberalizmu, a potem socjalizmu na Zachodzie Europy. Anomalja naszego bytu narodowego, golus, rozprószenie — wszystko to spycha stale część naszej inteligencji i ideowo nastrojonej młodzieży na bezdroża „pracy dla ludzkości" nie na platformie własnej narodowości, ale w obłokach kosmopolityzmu, które obecnie noszą miano komunizmu i Trzeciej Międzynarodówki. Żywioły te straciły jedynie realny grunt pod nogami: własną więź narodową. Negując ją, zawisają w powietrzu, a raczej — w próżni. Komunista innej narodowości nigdy w takiej próżni zawisnąć nie może, gdyż ma zawsze, jeśli nawet neguje swą narodowość, ziemię ojczystą pod swemi stopami. Komunista polski, zwalczając państwo polskie, dąży do stworzenia sowieckiej Polski (Polski!) w łonie tej lub owej republiki rad. Komunista żydowski woła „ludzkość", a nie zdaje sobie z tego sprawy, że ludzkość jest tylko sumą narodów, wielką rodziną narodów.

I tu tkwi specyficzny tragizm żydowskich „uszczęśliwiaczy" świata. Pragną oni zbawienia ludzkości, urzeczywistnienia ideału sprawiedliwości społecznej. Z okrzykiem: „Niech żyje rewolucja socjalna!" umierają jak prawdziwi i rzetelni bojownicy idei. Ale ta idea jest głębokiem nieporozumieniem. Rosji nie przebuduje duchowo i socjalnie Gruzin, Tatar, Polak, Żyd itd. Każdy naród sam sobie tylko zdoła stworzyć nowe, lepsze i sprawiedliwsze warunki bytu społecznego. Żydowska „pomoc" tyle Rosji i ludzkości dobrego przyniesie, ile „pomoc" Dzierżyńskiego, Dąbala itd. Umierają te biedne, uwiedzione dusze, wołając: „śmierć burżuazji!", a w Rosji kwitnie w najlepsze nowa burżuazja sowiecka, panosząc się na niesprawiedliwości, ucisku i gwałcie cierpiących miljonów.

Czerwona asymilacja jest na szczęście tylko drobniutkim objawem i epizodem w dzisiejszem życiu żydowskiem. Przeminie ona, jak przeminęła asymilacja z epoki liberalizmu i socjalizmu. Dzisiejsza ewolucja życia żydowskiego dowodzi, że można być dobrym liberałem i dobrym Żydem narodowym (Sir Alfred Mond), a także dobrym socjalistą i Żydem (Leon Blum). Wyolbrzymiony przez antysemityzm, jest zresztą komunizm żydowski i ilościowo quantité negligeable. P. Leon Wasilewski podaje w ostatnim numerze „Przeglądu Politycznego" szereg ciekawych cyfr co do składu narodowościowego partji komunistycznej w Rosji. Okazuje się, że liczy ona nie więcej jak 5 (pięć) proc. Żydów. Ciekawszem jeszcze jest, że odsetek komunistów wśród dorosłej ludności żydowskiej w Rosji wynosi — 7 (siedem) pro mille. Nie chodzi tu więc, z naszego żydowskiego stanowiska, o żadną groźną chorobę społeczną, lecz o fenomen, który w historji żydowskiej ostatnich 150 lat miał swoje pierwowzory i który tak samo będzie tylko epizodem, jak one.

Jeśli zaś mowa o ewolucji życia żydowskiego, to wyrazem jej nie tyle są sympatyczne zresztą postacie Alfreda Monda i Leona Bluma, ile raczej ów rodzący się nowy typ człowieka żydowskiego w Palestynie, który umie pogodzić żydostwo i ludzkość na gruncie własnej narodowości i na realnem podłożu twórczej pracy, owianej najszlachetniejszymi ideałami sprawiedliwości społecznej — ideałami proroków, pierwszych wielkich uniwersalistów, którzy jednak nie opuścili szeregów żydostwa. Prawdziwy uniwersalizm, prawdziwy internacjonalizm nie oddala od narodowości i patrjotyzmu, lecz wprost przeciwnie, zbliża — jak się raz pięknie wyraził Jaures — człowieka do swego narodu i do patrjotyzmu.

W. Berkelhammer.

Botwin skazany na śmierć.

Wyrok wykonano.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 6. 8. godz. 10.30 rano. Wedle zapowiedzi na wczorajszej rozprawie, zjawił się dzisiaj Trybunał w kilka minut po godz. 10 na sali rozpraw celem ogłoszenia wyroku.

Przew. Trybunału radca Malicki ogłasza, iż na mocy jednomyślnego wyroku Trybunału Naftali Botwin skazany zostaje na karę śmierci przez powieszenie z zamianą na rozstrzelanie.

Imieniem obrony zwraca się adw. Dr Axer do Trybunału z prośbą o przedłużenie 2-godzinnego ustawowego okresu do wykonania wyroku o dalszą jedną godzinę, a to celem umożliwienia obronie zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

Trybunał do tego wniosku obrony przychyla się.

W razie odrzucenia prośby o ułaskawienie wyrok zostanie wykonany dzisiaj o godzinie 1.15 popołudniu.

* * *

Lwów, 6. 8. godz. 1.30 popoł. Po ogłoszeniu wyroku przewieziono skazańca karetką więzienną w otoczeniu ostrego oddziału policji na miejsce stracenia. Po drodze gromadziły się tłumy ludzi. — Karetka zdążała bocznemi ulicami przez ul. Kazimierzowską do Brygidek.

O godzinie 11.30 przybył do budynku więziennego rabin lwowski Dr. Freund, celem udzielenia skazańcowi pociechy religijnej. Botwin nie chciał atoli rabina przyjąć, mówiąc: „Nie mam z nim nic wspólnego". Do rabina zwrócił się ze słowami: „Czego pan chce?"

Rodzina skazańca błagała Botwina z płaczem, perswadując mu, że to wstyd nie przyjąć rabina. Botwin odpowiedział, że kto wyznaje religję, to cham — „a ja nie jestem chamem".

O godzinie 1.10 zjawił się na miejscu stracenia Trybunał z prokuratorem i obroną, ponieważ w międzyczasie nadeszła odpowiedź z kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej, iż pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Z celi więziennej wyprowadzono na dziedziniec skazańca, który po drodze śpiewał „Międzynarodówkę". Bezpośrednio przed salwą zawołał: „Precz z burżuazją! Niech żyje rewolucja socjalna!"

Nastąpiła salwa, poczem Botwin padł martwy.

Czy nie umorzono śledztwa zbyt pochopnie?...

Korespondent lwowski „Rzeczypospolitej" donosi swemu pismu:

„W związku ze sprawą Botwina i pozostającą z nią w łączności sprawą Jaegera powszechne zdziwienie budzi we Lwowie umorzenie śledztwa w sprawie udziału komunisty Pańczyszyna w zamachu na Prezydenta. Należy się obawiać, że prokurator w chęci zachowania prestige'u niektórych urzędników — umorzył śledztwo zbyt pochopnie".

Kto mówi prawdę: Kajdan czy Mykytyn?

Dr. Landau skazany na grzywnę. - Wesołe intermezzo na rozprawie.- Czterogodzinna lekcja grafologji.

25. dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.*)

(Telefonem od naszego korespondenta)

Swiadek Maryniak i znawcy pisma

Lwów, 7. 8. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Maryniaka, który zeznaje, że Stefan Pańczyszyn był 5. września w domu. Jak wiadomo, w swoim czasie obrona zażądała zawezwania na świadka tegoż Maryniaka, który wedle zeznań Mykytyna, miał w dniu zamachu wraz z Pańczyszynem krążyć po ulicach Lwowa...

Następnie Trybunał przesłuchiwał znawców pisma, którzy składają orzeczenie, że pismo anonimowych listów wysłanych do redakcji „Chwili" i do prezesa sądu Hawla jest pismem Mykytyna. Wiadomo, że na tem orzeczeniu znawców opiera się oskarżenie przeciw Mykytynowi.

Przeciw ekspertyzie znawców występuje obrońca Mykytyna dr Głuszkiewicz oraz dr Grek, który domaga się oddania znawcom do zbadania także dwóch anonimowych kartek, które w toku rozprawy nadeszły na ręce przewodniczącego Trybunału i dr Greka, kartek, pisanych tem samem pismem co tamte.

Co mówi Kajdan?

Następnie wśród niezwykłego zainteresowania przystąpił Trybunał do przesłuchania komisarza policji lwowskiej Kajdana, który tak smutną rolę odegrał w śledztwie policyjnem. Kom. Kajdan zwolniony przez min. spraw wewn. z tajemnicy urzędowej zeznaje, że Mykytyn był jego konfidentem od kwietnia 1924. Świadek nie miał do jego działalności zbytniego zaufania. Raz dał kom. Kajdan Mykytynowi 5 złotych ponieważ Mykytyn żalił się przed nim, że cierpi głód. Świadek odnosił wrażenie, że Mykytyn oddał swe usługi policji nie tylko przez wzgląd na pieniądze. Mykytyn nigdy nie podawał konkretnych faktów. Świadek był przez pewien czas na urlopie, wobec tego i Mykytyn usunął się od służby informacyjnej. W dalszym ciągu podaje kom. Kajdan, że Mykytyn teroryzował go swymi listami. W dniu zamachu — zeznaje kom. Kajdan — przywołałem Mykytyna i zapytałem się go, czy ma jakieś wiadomości o tem jakoby miał być zamach przygotowany. Mykytyn odpowiedział, że nie wie nic. Dałem mu polecenie, żeby udał się na miejsca przez które przejeżdżać będzie Prezydent i by obserwował podejrzanych ludzi. Poleciłem mu, by o wszystkiem co zajdzie składał mi telefoniczne raporty. Dałem wtedy Mykytynowi 30 złotych.

Obr. Dr Grek: Twierdził pan. że do Mykytyna nie żywił pan zbytniego zaufania. Dlaczego więc dał mu pan tak ważne zlecenia?

Świadek nie umie dać odpowiedzi.

Dalej na pytanie przewodniczącego twierdzi kom. Kajdan, iż po zamachu Mykytyn nic mu nie wspomniał o Pańczyszynie, jako sprawcy zamachu.

Przew.: Dlaczego pan ufał Mykytynowi?

Św.: Chciałem wyczerpać wszystkie środki.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego posługiwał się Mykytynem aż do przyjazdu Prezydenta do Lwowa, potem zaś go oddalił, świadek nie umie dać odpowiedzi.

Kto mówi prawdę?

Po zeznaniach kom. Kajdana zabiera głos osk. Mykytyn, który oświadcza:

Wszystko to, co mówił pan komisarz Kajdan, jest nieprawdą. Ostrzegałem wyraźnie pana komisarza, że będzie zamach. Pan komisarz odpowiedział mi wtedy, że go to nie interesuje, żebym mu lepiej doniósł o kongresie młodzieży komunistycznej.

Oświadczenie Mykytyna wypowiedziane pewnym i kategorycznym tonem wywarło bardzo silne wrażenie.

Dalej oświadcza Mykytyn, że nieprawdą jest jakoby mu kom. Kajdan w dniu zamachu polecił obserwować podejrzanych osobników. Przeciwnie. kom. Kajdan odmówił nawet wysłuchania informacji Mykytyna o przygotowującym się zamachu. Dalej zaprzecza Mykytyn stanowczo, jakoby od kom. Kajdana otrzymał 30 złotych.

Listy, które zaginęły

Obr. Dr Grek: zapytuje Mykytyna, by wyjaśnił sprawę listów do kom. Kajdana. Mykytyn oświadcza, że część jego listów do kom. Kajdana znikła w tajemniczy sposób i nie została włączona do aktów. W szczególności zaginął list, w którym Mykytyn już po zamachu czynił kom. Kajdanowi wyrzuty za niewzięcie pod uwagę jego informacji.

Wniosek obr. Dr Landaua o ponowne przesłuchanie Stefana Pańczyszyna Trybunał odrzuca. Przewodniczący uchyla kilkakrotnie pytanie dr Landaua w sprawie listów Mykytyna do Kajdana.

Obr. Dr L. do świadka: Dlaczego pan nie doniósł dyrekcji policji o wiadomościach Mykytyna?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Landau ukarany

Nastąpiła przerwa, po której przewodniczący ogłasza uchwałę Trybunału, skazującą obr. dr. Landaua na grzywnę w kwocie 100 złotych za wystosowanie do świadka pytań, które zostały już uchylone.

Następnie przystępuje przewodniczący do przesłuchania żony osk. Kornhabera Salemei, która jednak korzysta z dobrodziejstwa ustawy i zrzeka się składania zeznań.

Następny świadek Irena Kornhaberówna, córka osk. Kornhabera, podaje te same szczegóły, które podała już onegdaj jej siostra. A więc, że Mykytyn powiedział, będąc u Steinówny, że sprawcą zamachu na Prezydenta jest Pańczyszyn. Na tem zakończyła się rozprawa przedpołudniowa.

Lekcja grafologji

Cała popołudniowa rozprawa zamieniła się w lekcję — grafologji. Znawca sądowy p. Nowicki, z zawodu kierownik szkoły ludowej, składał orzeczenia co do pisma wszystkich anonimów, które mu dano do zbadania, a więc zarówno listów do „Chwili" i prezesa Hawla, o których autorstwo obwiniony jest Mykytyn, jakoteż i dwóch kartek, które już w toku rozprawy, a więc podczas gdy M. był uwięziony, przyszły do przewodniczącego trybunału i dra Greka.

P. Nowicki stanął na stanowisku teorji o ciałach astralnych i orzekł, że wszystkie te listy pochodzą z jednej ręki, ręki Mykytyna.

Zaznaczyć należy, że kartka do dra Greka ma wyraźną pieczęć pocztową: „Przemyśl".

Dokoła tej ekspertyzy rozwinęła się niezwykle ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się ponad 4 godziny. Obrońcy zasypywali znawcę szeregiem pytań, na które p. Nowicki nie umiał dać odpowiedzi.

Raz nawet zwrócił się do przewodniczącego, z prośbą, by go zwolnił z obowiązku odpowiadania.

Niespodzianie świetnym znawcą grafologji okazał się obrońca dr Głuszkiewicz, którego fachowych pytań znawca p. Nowicki wogóle nie rozumiał. Na tem tle dochodziło do scen nader komicznych, przyczem śmiech był ogólny: Śmiali się oskarżeni, obrońcy a nawet przewodniczący kilka razy musiał opuścić salę nie mogąc powstrzymać się od śmiechu.

Na polecenie przewodniczącego Mykytyn daje na rozprawie próbkę swego pisma ukraińskiego i polskiego. I tę próbkę znawca uznaje za identyczną z pismem anonimów.

Ze skąpych odpowiedzi znawcy na pytania dra Głuszkiewicza okazuje się, że p. Nowicki badał pismo tylko pozytywnie, t. zn. badał tylko litery podabne do siebie, nie badał zaś tych, które nie są podobne.

Obr. Dr Landau: Jakiem narzędziem posługiwał się pan przy badaniu?

Znawca: Okiem i szkiełkiem.

Obr. Dr Landau: A trójkątem?

Znawca: Nie. To niepotrzebne.

Dr Landau: Jeżeli ktoś ma ładny charakter pisma czy może pisać brzydko?

Znawca: Tak.

Dr Landau: A jeżeli ktoś ma brzydki charakter pisma, czy może pisać ładnie?

Znawca: Nie.

Dr. Landau: O to mi właśnie chodziło. Mykytyn ma bardzo brzydki charakter pisma, a anonimy pisane są kaligraficznie...

Na tem o godzinie 8.30 wieczorem przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

*) Do późnego wieczora linja telefoniczna ze Lwowem była przerwana. Naprawiono ją dopiero tuż przed zamknięciem numeru skutkiem czego sprawozdanie z przebiegu procesu musiało ulec znacznym skrótom. — Red.

Bezrobocie wzrasta

Warszawa, 6. 8 PAT. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 18 do 25 lipca br. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 174.977 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 822 osoby. Na terenie G. Śląska liczba ta wzrosła o 1.040 osób, w Sosnowcu o 1.000 osób, z powodu dalszych zwalniań robotników z kopalń. W Łodzi o 100 osób, skutkiem redukcji robotników w przemyśle włókienniczym, w Bydgoszczy o 300 osób, z powodu redukcji robotników w przemyśle chemicznym i cegielni. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Kalisz 400 robotników i Radom 300 robotników, skutkiem rozpoczęcia żniw, Białystok 140 robotników, skutkiem przyjęcia robotników do mniejszych fabryk tkackich, Ostrów 150 robotników skutkiem uruchomienia robót budowlanych.

Konferencja w sprawie powodzi

Warszawa, 6. 8 PAT. Odbyła się dziś pod przewodnictwem p. min. Raczkiewicza konferencja w sprawie powodzi. Udział w konferencji wzięli podsekretarze stanu: Raczyński i Jankowski oraz dyrektor departamentu administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Kozłowski.

Katastrofa na lotnisku Aerolotu

Warszawa, 6. 8 PAT. Dziś przedpołudniem przy próbnym locie maszyny „S" na lotnisku Krakowskiem Polskiej linji lotniczej aparat sterowany przez pilota Brzezińskiego dostał się na wysokości 200 m. w korkociąg i spadł na lotnisko poważnie uszkodzony. Jeden z najlepszych pilotów p. Brzeziński złamał nogę, mechanik Maryszka doznał ciężkich wewnętrznych kontuzyj, zaś dwaj pomocnicy mechanicy krakowskiej linji lotniczej odnieśli tylko powierzchowne obrażenia. Maszyna „S" nie pełniła jeszcze służby w ruchu komunikacji na polskiej linji lotniczej.

Sprawa palestyńska na konferencji robotników angielskich

Jak już donosiliśmy, otwarto niedawno w Londynie w sali Parlamentu pierwszą wszechbrytyjską konferencję robotniczą. Przewodnictwo konferencji objął b. premjer angielski Ramsay Macdonald. Z ramienia palestyńskich robotników wzięli w konferencji udział: Ben Cwi, Ben Gurion i Dr. Arlosorof. Na posiedzeniu z 10 lipca zajęła się konferencja ustawodawstwem przemysłowem na obszarach mandatowych. W związku z tem wygłosił Ben Gurjon przemówienie o sytuacji w Palestynie. Palestyńskie kooperatywy — wywodził Ben Gurion — wytrzymują porównanie z podobnemi instytucjami w krajach europejskich. Jednakowoż znaczna liczba niezorganizowanych arabskich robotników w kraju stanowi trwałe niebezpieczeństwo. Zorganizowani robotnicy żydowscy w Palestynie apelują przeto do klasy robotniczej Wielkiej Brytanji, by wywarła wpływ w tym kierunku, aby praca w Palestynie była ustawowo uregulowana podobnie, jak w innych krajach. P. B. Gurion przedstawił następujące życzenia robotników palestyńskich:

1) uregulowanie ustawodastwa robotniczego odnośnie do długości dnia pracy, minimalnej płacy, zatrudniania dzieci, opieki społecznej itp., 2) zniesienie ograniczeń imigracji, stworzenie ustawy, któraby umożliwiła objęcie w posiadanie ziemi znajdującym się w kraju robotnikom rolnym, jakoteż imigrantom, 3) autonomja narodowa dla Żydów i Arabów.

Członek Parlamentu indyjskiego H. M. Joshi zauważył, że odnosi się z wielką sympatją do narodowych aspiracyj Żydów, twierdzi jednakowoż, iż nie wierzy w szczere sympatje Wielkiej Brytanji. Także w Indjach wykorzystują panujące klasy różnice religijne wśród mahometańskich i hinduskich robotników dla własnych celów.

Poseł angielski Robert Smillie wywodził, że uznając w całej pełni żądania robotników żydowskich, w sprawie ustawodastwa robotniczego w Palestynie nie może jednakowoż uznać stworzenia gmin żydowskich w Palestynie ze szczególnymi przywilejami. Przeciwko Smilliowi wystąpili delegaci palestyńscy Ben Cwi i Dr. Arlosoro, wskazując na bezwzględną konieczność rozwiązania kwestji żydowskiej na całym świecie przez osiedlenie Żydów w Palestynie, ponieważ Żydzi nie mogą rozwiązać swych zagadnień gospodarczych w obecnych miejscach osiedlenia.

Sprawę palestyńską przekazano specjalnej komisji.

3.000 certyfikatów dla chaluców

Z Jerozolimy donoszą: Rząd palestyński uznał żądanie palestyńskiej Egzekutywy Sjonistycznej w sprawie przydzielenia nowych certyfikatów dla emigrantów. Ze względu na pomyślny rynek pracy w Palestynie udzielił 3.000 certyfikatów, z tego 2.500 dla mężczyzn i 500 dla kobiet.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŻYDZI NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE STUDENTÓW.

Genewa. (ŻAT). Nastąpiło tutaj otwarcie międzynarodowego kongresu studentów. W kongresie bierze udział 250 delegatów, reprezentujących prawie wszystkie 5 części świata. W skład prezydjum honorowego wchodzą najwybitniejsi uczeni i mężowie stanu. Między innymi zasiadają w prezydjum b. prezydent związku szwajcarskiego, dr. Motto i b. kanclerz austrjacki dr. Seipel.

W czasie obrad kongresu czynna będzie międzynarodowa wystawa studencka, zawierająca bogaty materjał, ilustrujący międzynarodowy ruch akademicki.

W kongresie uczestniczący również delegacja żydowska w składzie 4 osób, reprezentująca związek wszechświatowy studentów Żydów.

Kongres potrwa 8 dni a obrady jego ukończone zostaną dnia 12 sierpnia br.

EMIGRACJA Z PALESTYNY. Według oficjalnych danych statyst. rządu palestyńskiego opuściło Palestynę w maju br. 299 osób. W tej liczbie było 122 chrześcijan, 89 muzułmanów i 88 Żydów. Jak wiadomo przybyło do Palestyny w tym samym miesiącu 2900 imigrantów.

Wyjeżdżający są przeważnie turystami.

DO KANADY przybyło w lipcu zaledwie 80 emigrantów żydowskich. Oznacza to znaczne zmniejszenie się emigracji w porównaniu z ubiegłymi miesiącami.

CZERWONA „TARCZA DAWIDA". W Berlinie zorganizowała się niedawno grupa, która postawiła sobie za zadanie założyć „Czerwoną Tarczę Dawida" („Magen Dawid Adom"), jako sekcję żydowską przy międzynarodowym Czerwonym Krzyżu. Grupa powyższa nawiązała z jednej strony kontakt z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w Genewie i z drugiej strony z żydowską Radą Narodową (Waad Leumi) w Jerozolimie. „Waad Leumi" wybrał Komitet dla współpracy z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem. W skład komitetu weszli dr. Brutzkus z Berlina, baron Adolf Ginzburg z Paryża, nadrabin prof. Chajes z Wiednia, prof. Albert Einstein, b. sędzia rosyjski i radca stanu J. L. Teitel, poeta hebrajski Saul Czernichowski z Tel-Awiwu, dr. M. Krajnin z Berlina, senator rabin Rubinsztein z Wilna, poseł Sejmu łotewskiego rabin Nurok z Rygi, prof. Simonson z Kopenhagi i Dawid Jelin z Jerozolimy.

Wieczór H. Leiwika w Krakowie.

W ubiegły piątek wieczorem przybył Leiwik do Krakowa, a na dworcu oczekiwała go bardzo liczna grupa młodzieży, co świadczyło o wielkiem zainteresowaniu się szerokiej publiczności osobą poety. Sobotni też odczyt Leiwika zgromadził w sali teatru żydowskiego dużo publiczności ze sfer inteligencji i robotniczych.

Koncepcja odczytu opierała się na głębokiem ujęciu problemów żydowskich. Leiwik wyszedł z założenia, że dotychczas literatura żydowska unikała walnej rozprawy z życiem, nie ujęła żydowskiej rzeczywistości w konkretne kształty, nie kształtowała wcale życia, lecz wlokła się za niem, zapędzając się często gęsto w ciemną uliczkę bez wyjścia i perspektywy dziejowej. A przeżywamy teraz chwilę nie zmiernie tragiczną. Rozdarcie duszy żydowskiej przeżywa każdy Żyd z bolesną wprost wyrazistością. Jakieś drżenie i nerwowe oczekiwanie przyszłości ogarnia całe żydostwo. Nie wolno się więc poecie żydowskiemu cofnąć w ciszę swych czterech ścian i nie zauważyć tego nieukoju i głodu duchowego, charakteryzującego obecną psychikę żydowską. Naród musi mieć swoją wizję, nazwijmy to iluzją, albo snem, albo mytem. Dla Leiwika takim snem, taką legendą narodową jest język i literatura żydowska.

Odczyt wypowiedziany siłą przekonania i wielką swadą wywarł na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie. Po pauzie odczytał poeta fragment z „Golema" i kilka poezyj z „Pieśni syberyjskich". Bezpośredniość i głęboki liryzm tych przeżyć osobistych nadzwyczaj silne zrobiły wrażenie. Z pieśni tych poznajemy zupełnie innego Leiwika: czystego liryka o nieskazitelnej formie i głębokim wyrazie cierpienia.

Na drugi dzień w sali „Astorji" odbył się bankiet na cześć znakomitego gościa. Z mowami wystąpili pp. Freund, Blum, Weinig, Kleinberger, Hönig i dr Kanfer, poczem zamiast odpowiedzi odczytał poeta kilka fragmentów z niedrukowanego jeszcze poematu dramatycznego „Lamed Wuw". Wszyscy mieli wrażenie, że nowe to dzieło przewyższa może „Golema" zwartością dramatycznej konstrukcji, jasnością artystycznej ekspresji, nie ustępując wcale pod względem głębi myśli i polotu fantazji.

Poeta zabawił w Krakowie parę dni, zwiedzając wszystkie zabytki. Kraków oczarował go oryginalnem swem duchowem obliczem.

Z czytelnikami naszymi możemy podzielić się ciekawą i przyjemną wiadomością, a mianowicie, że nakładem B. Kleckina wyjdą wkrótce wszystkie pisma H. Leiwika.

— **TYM P. T. PRENUMERATOROM,** którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 8. sierpnia wysyłkę naszego pisma.

M. J. BERDYCZEWSKI.

W łonie matki

Z cyklu: „W roztokach miasteczka"

Szmaja Natan i Rubin Menachemów chasydami byli młodymi, ale nie z tych, co to cały boży dzień świętej nauk królowej, Torze Mocarce, poświęcają, tylko z tych co rok w rok jadą do swego rebego i na dworze jego całe miesiące przepędzają. Nie takto bowiem było ongiś jak dzisiaj. Ciężko dzisiaj na chleba kawałek, a młodzi dziś jako i starzy od walki o chleb nie wolni. Dzisiaj pojedzie i ktoś do rebego swego, to i prędko wraca, jedzie zaś tylko wtedy, gdy mu porządnie bieda dokuczy i ratunku znikąd nie czekać. A dawniej to się jechało jak dziś do wód ciepłych. Młodziusia żoneczka zostawała się z dziećmi w domu na ojca własnego barkach, a cny mężulek spacerował se z laseczką w ręku po zabudowaniach Ichmości cadyka, ploteczki uprawiał, talerze wylizywał i daleko od swoich czuł się jak w raju.. Szmaja i Rubin synami bogatej byli progenitury i bogato się ożenili. Posażki leżały sobie bez uroku na procenciku niewielkim, a oni nawet nie wiedzieli ile tam tego jest. Chleba i czegoś do chleba nigdy, Bogu dziękować, nie zabrakło im i żonom. W domu ich czekała komnata godna, a do... przyodziewek dawał ... prym w „klouz". Tamże przepędzali dwie trzecie roku, od wczesnego rana do późnej nocy, chociaż w ilości modlitw nie przesadzali, trzecią zaś część roku spędzali, jako się rzekło, u rebego swego, rebego z Tolny. Ten ostatni był to człek roztropny, niegardzący rozmową, a na swoich adherentów zbyt ciężkich obowiązków nie nakładał... Połowice naszych bohaterów Pesia i Rywa, były to dość brzydkie poczciwiny, co umiały jeden święty jeno spełniać obowiązek, a to bałwochwalczo swych mężów admirować i słuchać ich nabożnie. Pesia była Szmaji poślubiona, podczas gdy żoną Rubina była Rywa. A gdy kto przypuścić raczy, że w równym stopniu mogło być przeciwnie, gdyby się był „szadchen" pomylił, nie powiem „nie", choć, jak to mówią „śmierć i żona od Boga przeznaczona". Dość na tem, że pewnego ładnego dnia obchodzono w miastezku uroczystość dwóch weselisk i zbór izraelski pomnożył się o dwie czcigodne familje. Ale oto rok upływa po roku, a ani śladu potomka, choćby dziewczęcego, aczkolwiek każdy wie, że radość z dziewczyny nie taka wielka. Zaczęły się śledztwa i dochodzenia. Matki wybadały dokładnie swe córki, opinja zaczęła sarkać i przebąkiwać na temat niepłodności. Bo jakżeż to? Mieszkają se u teścia za piecem, jałmużny się nie skąpi, do rebego się jedzie, a dziecisk ani w ząb. No i wyobraźcież sobie. — W piątym roku małżeńskiego łoża obdarzył Najdobrotliwszy obie małżonki naszych bohaterów okrągłemi brzuszkami. Radości całego miasteczka opisywać tu nie będę. Wspomnę tylko, że Szmaja ślubował, że jeśli jedna strona urodzi chłopczyka, a druga dziewczynkę, to musi z nich być para. Rzekł Rubin: „Niech się stanie, jako chcesz". I dwiema rozbitemi szklankami stanęły zaręczyny. I tak w istocie było. Szmaji podarowała żona chłopczyka, a w trzy dni później widział się Rubin ojcem pulchnej dziewczynki... Na znak przymierza nazwano je Abrahamem i Sarą i... niech radość spłynie na oba domy z owocu ich lędźwi... I rok mija po roku, Izrael kwitnie bez uroku. I nastało pokolenie, co w samą sobotę urządzać poczęło spacery w okolicach miasta. A gdy przyszły letnie skwary i słońce przypiekać zaczęło co niemiara, utorowała sobie młódź izraelska ścieżkę i do lasu niedalekiego, przyczem nie obeszło się rzeczywiście bez gniecenia trawy i innych grzechów, wyraźnie zakazanych w „Torze Przenajświętszej". A amatorzy świeżych ustroni, niedość, że nie zwracali na to uwagi, jeszcze się rozkoszowali cieniem drzew rzeźkim. No i nierzadko, odpuść nam Panie grzechy nasze, zdarzało się, że chłopiec z dziewczyną się spotykał w lesie, jakoże i dziewy żydowskie załaknęły murawy zielonej w cieniu drzew niebosiężnych, byleby tylko sukieneczek o gałąź nie zaczepić zadzierżystą... No i nie dziw, że wśród takich wykroczeń za-

Orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawach mieszkaniowych

Wolność umów o wysokość komornego.

Ust. 1, art. 3 ustawy o ochronie lokatorów głosi: „Wynajmującemu i lokatorowi wolno jest zawrzeć na zasadzie wzajemnego porozumienia umowę co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, nie inaczej jednak jak na piśmie i na czas nie krótszy niż na jeden rok.

Nie dotyczy to atoli mieszkań do czterech pokojów włącznie“.

Sąd Najwyższy (Izba 3-a) wyjaśnił w orzeczeniu z dnia 25 lutego 1925 r., że przez wyraz „mieszkanie“ w zacytowanym ustępie należy rozumieć „lokale używane na mieszkanie“, że przeto są dopuszczalne i ważne umowy o wysokość komornego co do lokali o mniej niż 4-ch pokojach, skoro nie służą za mieszkanie (np. o ile chodzi o lokal biurowy, składający się z jednego nawet pokoju, o sklep itp.).

Zapotrzebowanie lokalu przez właściciela domu może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia najmu.

Powódka wraz z mężem i młodszą córką zajmuje jeden mały pokój, zaś starsza córka powódka z mężem oraz dwojgiem małych dzieci i służącą drugi pokój. Powódka prowadzi wraz ze swoją starszą córką wspólne gospodarstwo domowe, gotując w ciemnej kuchence, tak małej, że w niej nie można ustawić łóżka. Oba pokoje powódki i jej starszej córki są wilgotne i nie higieniczne. Lekarz powiatowy stwierdza, że stan zdrowia powódki i jej córki jest poważnie zagrożony i że potrzebują one przestronniejszego mieszkania. Pozwany zajmuje wraz ze żoną i trzema synami w wieku lat 10—16 dwa pokoje w domu powódki, z których jeden jest duży. Powyższe okoliczności, zostały przez sąd całkowicie stwierdzone.

Sąd pow. w Kałuszu (Małop.) uwzględnił żądanie powódki eksmisji pozwanego. Sąd okr. w Stanisławowie jako odwoławczy uchylił wyrok sądu pierwszej instancji wychodząc z tego założenia że pod rządem nowej ustawy (z dnia 11. kwietnia 1924 r.), o ochronie lokatorów zapotrzebowanie lokalu przez właściciela domu nie może być w żadnym wypadku powodem do eksmitowania lokatora.

Sąd Najwyższy, tego stanowiska prawnego nie podzielił, orzekając (orzeczenie pełnego kompletu Izby III. z dnia 19. lutego 1925 r.).

Że mylnem jest zapatrywanie sądu okręgowego, jakoby nowa ustawa o ochronie lokatorów zasadniczo wykluczyła konieczne i naglące zapotrzebowanie przedmiotu najmu przez właściciela jako ważną przyczynę wypowiedzenia.

Że ważne przyczyny wyliczone w art. 11. ustawy są przytoczone tylko przykładowo, że więc sąd w każdym poszczególnym wypadku, o ile nawet nie zachodzi jedna z przyczyn wypowiedzenia lub rozwiązania wspomnianych w tym artykule, winien rozważyć czy nie zachodzi inna ważna przyczyna wypowiedzenia lub rozwiązania najmu.

Ze sportu

CRACOVIA—VIENNA 3:2 (1:1).

Poraz drugi odniosła zatem Cracovia zwycięstwo nad sympatyczną drużyną wiedeńską. Pomyślny ten wynik przypisać należy większej ambicji gospodarzy, którzy potrafili w ten sposób wyrównać wyższą technikę gości. U tych ostatnich jedynie atak ze słynnym Uridilem stał na wysokości zadania ale tylko w polu, bo pod bramką brakło mu decyzji do strzału. Tyły natomiast słabe z wyjątkiem środkowego pomocnika Hoffmanna.

W Cracovii lepszy niż zwykle Ciszewski, który strzelił dwa goale, a doskonały Gintel. Słaby natomiast był Szumiec w bramce i obaj Zastawniacy.

Mimo deszczu gra była bardzo interesująca.

ZAWODY PŁYWACKIE W BIELSKU

Ruch pływacki rozwija się w okręgu krakowskim i potężnieje z roku na rok. Zawdzięczać to należy działalności sekcyj pływackich klubów krakowskich w szczególności zaś Makkabi i Jutrzenki. Sekcje pływackie tych klubów przyczyniają się do popularyzowania tego tak pięknego i w życiu koniecznego sportu przez założenie elementarnych kursów pływania. Dowiadujemy się również, że Makkabi w związku z ostatniemi tak licznemi wypadkami zatonięcia na Wiśle — projektuje założenie specjalnych kursów ratowniczych.

Przegląd sił pływackich mieliśmy w zeszłym tygodniu w Krakowie na zawodach o mistrzostwo okręgowe a ubiegłej niedzieli na zawodach międzyklubowych, urządzonych przez Hakoah w Bielsku. Ostatnie wypadły okazalej z powodu większej ilości zawodników. Zawody w Bielsku wykazały dobitnie, że Katowice mimo utraty najlepszych swych pływaków, którzy optowali na rzecz Niemiec, będą jeszcze ciągle grały pierwsze skrzypce w polskiem pływactwie. Wystarczy im bowiem posiadać w swoim zespole tylko jedynego Weigmanna, którego czasy osiągnięte w Bielsku w stylach piers. i grzbiet., znacznie lepsze od Rittermanna, Schönfelda (obu Jutrzenki), Jurkowskiego (W.K.W.). W. Soldingera (Makkabi), każą w nim widzieć mistrza Polski w wymienionych dyscyplinach. Ten młody zawodnik był najlepszym pływakiem dnia. Makkabi krakowska, była godnie reprezentowaną przez braci Soldingerów i członków swej drużyny „Waterpolo“. Na czterech wystawionych zawodników zdobyła Makkabi jedno pierwsze miejsce dwie drugie nagrody i jedną trzecią. Również i Jutrzenka odniosła wielki sukces, wyrażony w kilku zaszczytnych nagrodach, a zdobytych przez tylekroć wypróbowanych Schönfelda, Rittermanna i Schreiberównę. Cracovia musiała się zadowolić drugiemi i trzeciemi miejscami. Posiada ona jednak w swej sekcji pierwszorzędne siły, jak pannę Czaplicką, Smolkę i Lenkowskiego. Hakoah bielski ma u siebie jednego „asa“ a mianowicie pannę Anfrichterównę, zaś krakowski A. Z. S. odgrywa stale rolę w biegach juniorów, posiadając w swych szeregach nieprzeciętnego Boczara.

Match piłki wodnej rozegrany podczas tych zawodów pomiędzy Hakoahem a kombinowaną drużyną krakowską, złożoną z czterech graczy Makkabi i trzech Jutrzenki skończył się wynikiem 6:0 dla Krakowian świadcząc zarazem, że zespoły Jutrzenki i Makkabi w grze w piłkę wodną można zaliczyć do najlepszych w Polsce. Przytem [illegible] wypada, że Makkabi ma pewne [illegible]yły, Jutrzenka zaś szybki i pewnie strzelający at[illegible].

Organizacja zawodów [illegible] na[illegible]. Z wyników technicznych [illegible] [illegible] czasy Weigmanna w stylu [illegible] 1'24" w stylu [illegible] [illegible] Anfricht na [illegible] — 1[illegible].

---

konoburczych zdarzył się następujący nieszczęśliwy wypadek. Narzeczony Abraham i narzeczona Sara, których sobie przypominacie, spotkali się zrządzeniem szatana w jedną z sobot popołudniu w rzeczonym lesie i w ponsach stanął wybraniec... a raczka spiekła wybranka... Z początku mieli wprawdzie oboje zamiar uciec przed sobą, ale cosik ich tak ciągnęło do siebie słodkiego. — Abraham odziany był dostatnio, a i Sara chędogie miała szatki na sobie, nie powstydzić się. Czemuż więc nie zamienić z sobą kilka słówek. Zwłaszcza, że się od urodzenia przeznaczonym sobie. Takie to stoi naprzeciw siebie, a w serduszku coś się tłucze. Drzew korony bujne niezgorzej „chupy“ cienią głowy. Ino rękę wyciągnąć i wyrzec sakramentalne: „Poślubioną Ty mi oto...“ Czy się dotknęli jedno drugiego, nie powiem, jakoże sam nie wiem. Jedno wiem, że wieść o spotkaniu tem, którego nikt na własne oczy nie oglądał, na drugi dzień rozeszła się po miasteczku. Ptacy niebiescy widać rozbębniły. Gwałt się stał i rwetes. Obraza Boska! Któż słyszał coś podobnego, by narzeczony rozmawiał z narzeczoną przed ślubem?

Dowiedziawszy się o tem ojciec Abrahama podarł kontrakt zaręczynowy. Nie chcąc zaś dochodzić prawnie tej sprawy, zrobił to samo i Sary rodzic.

I takto się rozstali przez rąk dotknięcie ci, co w łonie matek przeznaczeni sobie byli.

Z bobrajskiego El-Ha.

Z kraju.

GDÓW. (Kor. wł.) Ostatnimi czasy rozwija się w naszem miasteczku żywo ruch narodowo-żydowski. Dzięki wybitnym zdolnościom pedagogicznym p. Sarny z Warszawy prosperuje kurs hebrajski bardzo pomyślnie. Akcja szeklowa dała piękne wyniki. Szczególnie energicznie pracowali pp. A. Stöger i H. Bodner. — Z okazji rocznicy śmierci Herzla odbył się z inicjatywy „Stow. Młodzieży żyd.“ wieczór uroczysty, na którym p. Sarna wygłosił ciepłe przemówienie, a chór dziewcząt odśpiewał szereg pieśni. Czysty dochód przeznaczono na ŻFN.

POGRZEB SP. CECHNOWSKIEGO. Pogrzeb zabitego we Lwowie przez komunistę Botwina b. wywiadowcy policji politycznej śp. Józefa Cechnowskiego odbył się w Warszawie. Za trumną szła żona i kilkanaście osób. Nikogo z osób urzędowych nie było. Żona Cechnowskiego emerytury pobierać nie będzie, gdyż Cechnowski w chwili śmierci w policji nie służył. Ma ona natomiast otrzymać jednorazową odprawę.

AEROPLAN ZGINĄŁ. Onegdaj wyleciał z Dęblina aeroplan typu „Potez“, kierując się przez Garwolin do Warszawy.

W aeroplanie znajdowali się: kapral Kazimierczyk, pilot i porucznik Wójcicki obserwator. Wszelkich wiadomości o aeroplanie i jego załodze brak.

Zachodzi obawa, że lotnicy ulegli katastrofie podczas szalejącej burzy.

ROZWÓJ KAS CHORYCH W POLSCE. Według stanu na 1 stycznia 1925 ogółem było 222 kas, z liczbą ubezpieczonych 1.799.615 członków oraz z rodzinami 2.375.569. Razem więc korzysta z Kas Chorych 4.175.084 osób, czyli 15.4 procent ogółu ludności. Ogólne wpływy składek wyniosły w 1924 roku 106.662.758 złotych, czyli na jednego członka wypada 63 złotych. Kasy wydały na zasiłki pieniężne 25.134.224 złotych, udzieliły porad 4,047.198 chorym. W okręgach przemysłowych istnieje już przewaga lecznictwa Kas Chorych nad prywatnem.

GMINA ŻYDOWSKA W SOKOŁOWIE wstawiła do budżetu na rok 1925 pozycję 90 zł na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego.

ODROCZENIE PROCESU ŁANCUCKIEGO. Zapowiedziana w Sądzie Okręgowym w Warszawie sprawa posła komunistycznego Łańcuckiego została odroczona, z powodu nie nadesłania przez kancelarję sejmową aktu o wydanie sądowi Łańcuckiego.

ZNOWU WYPADEK W TATRACH. Podprokuratora Sądu Najwyższego w Warszawie Kazimierza Kasznicę oraz syna jego Wacława znaleziono martwych na Lodowej przełęczy. O wypadku zaalarmował Pogotowie ratunkowe gen. Zaruski.

Wdowa po śp. Kasznicy twierdzi, że tragicznie zmarli, padli ofiarą zimna i wyczerpania. Prawdopodobnie wypadek śp. Kasznicy miał miejsce w poniedziałek podczas szalejącego wiatru halnego i całodziennej ulewy.

PUSTKI W TEATRACH WARSZAWSKICH. „Kurjer Czerwony“ pisze: W lipcu w teatrach warszawskich były takie „puchy“, że podczas przedstawień można było spokojnie okurzać fotele. wogóle przeprowadzać remont sal.

W teatrze Narodowym przedstawienia wieczorne, przyniosły 12.5 proc. kompletu „kasowego“ i gdyby nie tzw. kartki (inaczej „gapa“ teatralna), to aktorom nie chciałoby się poprostu grać.

Szczęśliwie widzów darmowych trochę się znalazło, więc na sali bywało zajętych (przeciętnie) 19 proc. miejsc. W czerwcu było lepiej — 36,6 procent. W „Letnim“ pustki były jeszcze przeraźliwsze — 20.6 proc.

Natomiast kina warszawskie cieszyły się w tych miesiącach nadmierną frekwencją. Wpłynęło na to obniżenie cen biletów.

WAGON SALONOWY DLA PREZYDENTA RZPLITEJ. Poznańskie warsztaty kolejowe wykończą niebawem nowozbudowany wspaniały wagon salonowy dla Prezydenta Rzeczplitej. Wagon ten pod względem przepychu nie ustępuje najwytworniejszym zagranicznym wagonom dworskim.

Ze świata.

SAMOCHÓD BEZ KIEROWCY. Z Nowego Jorku donoszą: Francais Houndis, wynalazca automobilu, kierowanego przy pomocy aparatu iskrowego, zademonstrował swój wynalazek na Avenue ku ogólnemu zdumieniu. Ulicą pędziło auto zupełnie bez kierowcy i pasażerów. przemykając się wśród dłumu automobilów i przechodniów. Automobil ten kierowany był przez wynalazcę, który jechał w drugim automobilu w pewnej odległości. Dla komunikacji ulicznej wynalazek ten praktycznej wartości nie ma, natomiast znawcy sądzą, że będzie mógł być z pożytkiem wykorzystany przez techniczne oddziały armji.

List z Paryża.

Co myślą we Francji o porozumieniu polsko-żydowskiem? Rozmowa z Fernandem Corcos'em.

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, w lipcu.

Społeczeństwo francuskie, a przedewszystkiem Żydzi francuscy zainteresowali się żywo pertraktacjami rządu polskiego z reprezentantami Koła żyd., i wynikiem z tych pertraktacyj „porozumieniem“.

Chcąc dać naszym czytelnikom odzwierciedlenie poglądów francuskich na t. zw. porozumienie polsko żydowskie, zwróciłem się do kilku wybitnych osobistości z prośbą o wyrażenie ich opinji. Poniżej przytaczam opinję p. Fernanda Corcos'a, znanego adwokata i publicysty paryskiego, oraz członka Centralnego Komitetu Ligi Praw Człowieka i Obywatela. P. Corcos jest bardzo czynnym i oddanym rzecznikiem sjonizmu we Francji. Wróciwszy dwa lata temu z długiej podróży po Palestynie, opisał w obszernej książce swoje wrażenia i dał społeczeństwu francuskiemu nadzwyczaj barwny, głęboko i więcej bezstronnie ujęty obraz pracy odrodzeniowej Żydów na ziemi Proroków.

Od tego czasu nawołuje nieznużenie żydostwo francuskie do współpracy w wielkiem dziele odrodzenia ...wem. „Nie czuję się bynajmniej powołanym do wydawania sądu o wewnętrznych sprawach Polski“ zaczął p. Corcos. Przypuszczam, że zwrócił się pan do mnie chyba tylko dlatego, że znaną mu jest moja gorąca sympatja dla wszystkich wysiłków emancypacyjnych Żydów całego świata.

Pierwszą uwagę poświęcę tajnemu charakterowi rokowań polsko żydowskich. Wbrew zdaniom przeciwnym, interpretuję fakt ten jako objaw dodatni, wskazujący na szczere obustronne dążenie do osiągnięcia rezultatów pozytywnych. Wie Pan dobrze, że nie jestem sympatykiem tajnej dyplomacji... ale w tym wypadku uważałem tę metodę za mądrą i przezorną. Przedwczesna polemika w prasie polskiej i żydowskiej miałaby tylko zgubne skutki i przeszkadzałaby wynik rokowań na jego niekorzyść.

Jako negocjatorów widzę po stronie Żydów p. dra Reicha i p. dra Thona — obaj sjoniści. Okoliczność ta stanowi zupełną gwarancję, że słuszne postulaty Żydów, jako mniejszości narodowej, znalazły skuteczną obronę. Przemówienie i deklaracja złożone przez dra Reicha na oficjalnem przyjęciu w dniu 4 lipca są zupełnie jasne i niedwuznaczne. Takie słowa wypowiedziane przez przedstawiciela poważnego i licznego stronnictwa muszą wywrzeć poważny wpływ na samą sprawę. Jeżeliby w przyszłości mogła ustać rozpaczliwa opozycja Koła i ubolewania godne, lecz aż nazbyt uzasadnione sceny obstrukcji, to byłoby to niewątpliwie szczęśliwem zdarzeniem dla całego narodu polskiego.

Odpowiedź p. Grabskiego była tem, czem może w takim wypadku być odpowiedź kierownika rządu, starającego się pogodzić i zbliżyć różne w łonie społeczeństwa i stronnictw polskich nurtujące sprzeczności.

Mówiąc, że „rząd ze swej strony będzie udzielał większej uwagi potrzebom ludności żydowskiej, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym“, p. Grabski się zbytnio nie zobowiązał...

Żydzi francuscy czytali te słowa premjera polskiego z wielką rezerwą i wcale się niemi nie entuzjazmowali. Nie zamykamy jednak oczu na objawy dodatnie tego giestu rządu polskiego. W pewnych kołach zarzuca się rządowi polskiemu, że wdał się w rokowania z Żydami tylko dlatego, że chciał nastroić przychylnie dla Polski opinję zagranicy, w szczególności Ameryki i Anglji. Pytam się jednak, czy istnieje obecnie jakiś rząd — małego lub wielkiego państwa — któryby nie liczył się z opinją zagranicy i nie obchodził się z nią jaknajdelikatniej. Wszak zasługiwałby na ciężką i najsłuszniejszą naganę, gdyby tego nie czynił. A Żydzi polscy — miast wdawać się w sentymentalne refleksje — powinni poprostu korzystać z tego szczęśliwego dla nich zbiegu okoliczności.

Mówiono też, że zobowiązania, jakie na siebie przyjmuje p. Grabski pozbawione są gwarancji, gdyż dla urzeczywistnienia ich musiałby rząd opierać się na trwałej i zgodnie z nim działającej większości parlamentarnej. Zarzut ten nasuwa inne pytanie: Co jest prawdziwem źródłem antysemityzmu polskiego? Czy jest to wrodzony i wykorzenić się nie dający odruch ludowy? Czy antysemityzm stanowi dla Polski jej „przemysł narodowy“? Czy też jest on może tylko wynikiem z góry przemyślanej i konsekwentnie przeprowadzanej akcji sfer rządzących? Być może, że Pan dopatrzy się w moich pytaniach pewnej naiwności... wyrażę jednak chętnie moje — może błędne — zapatrywanie na tę sprawę. Nie ulega wątpliwości — i co do tego chyba się nie mylę — że rząd polski, popierał nietylko może czynnie, ile biernie akcję antysemicką. Nie będę się doszukiwał, ani też dziś tu wyliczał, jak często w przeszłości takie wypadki miały miejsce. Nie mogę jednak przypuścić, by kierujący państwem polscy mężowie stanu nie spostrzegli i nie zdawali sobie dokładnie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządziła Polsce w opinji zagranicy, ta właśnie nieszczęsna akcja. Trudno mi więc przypuścić, że nie istnieją teraz wreszcie szczere interesem państwa podyktowane wysiłki, — w kierunku ostatecznego uporządkowania kwestji żydowskiej w Polsce. Zaliczam do tych wysiłków ostatnie układy i pragnę gorąco, by stały się one punktem wyjścia zupełnie nowej polsko-żydowskiej polityki wewnętrznej, polityki opartej na wolności i na wzajemnej tolerancji.

Żydostwu polskiemu chciałbym natomiast zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo natury psychologicznej. Jest bolesną prawdą, że Żydzi bywali zbyt często przez różne rządy zbywani przyrzeczeniami, a nawet zdradzani i wyzyskiwani. Nie powinni jednak wskutek tego uniedostępnić swoich serc już raz na zawsze dla wszelakiego promyka nadziei. Taki sceptyczny, zaskorupiały partykularyzm uniemożliwia wszelkie dzieło emancypacji. Za czasów Wielkiej Rewolucji mówiło wielu Żydów: „Nie należy przyjmować równouprawnienia i wolności obywatelskiej gdyż jest to równoznaczne z zatratą judaizmu i jest jeno pułapką rządową!“

Wiekowe doświadczenie pokazało, że równouprawnienie i wolność obywatelska nie są niebezpieczeństwem dla judaizmu, lecz niszczą jeno ową nieszczęsną ciasnotę umysłową ludzi zbyt długo uciskanych i prześladowanych. Przeszło 130 lat nas dzieli od tego wspomnienia. Nie chodzi dziś już o równouprawnienie obywateli, lecz o równouprawnienie narodów i mniejszości narodowych. A Żydzi nie znajdują się w Polsce w tej nikłej liczbie, co ongiś Żydzi we Francji, lecz stanowią poważną wysoko procentową mniejszość, która może, udzielić państwu polskiemu bogatego poparcia w jego rozwoju i która może i powinna wywrzeć poważny wpływ na najżywotniejsze interesy tego państwa. Z jedynastoma procentami ludności nie można się bawić w ciuciubabkę — szczególnie, skoro te 11 procent są Żydami, u których inteligencja nie jest chyba ostatnią zaletą.

Reasumuję więc i powiadam: Rząd polski, który będzie szczerze i lojalnie dążył do zrealizowania swoich obietnic, znajdzie napewno odpowiednie poparcie w Sejmie i społeczeństwie, gdyż wykonanie tych przyrzeczeń leży w interesie całego narodu polskiego, tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa. Tylko obustronna dobra wola może doprowadzić do zmiany stosunków i Żydzi nie narażą ani siebie, ani najwznioślejszych i najistotniejszych pierwiastków idei żydowskiej, skoro dadzą ze swej strony maksimum dobrej woli i nawet pewną dozę optymizmu.

W tym duchu witam porozumienie polsko-żydowskie, jako zdarzenie radosne“.

Starałem się długie przemówienie p. Corcosa oddać jak najwierniej i pragnę ze swej strony, by głos jego znalazł posłuch w społeczeństwie polskiem i żydowskiem. Na pożegnanie oznajmił mi p. Corcos, że zamierza wybrać się niebawem do Polski, by zapoznać się na miejscu bliżej z położeniem Żydów. P. Corcos będzie też prawdopodobnie delegatem Francji na wiedeńskim Kongresie sjonistycznym.

Miet.

SZYMON JUSZKIEWICZ.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji.

20.

A jej się zrobiło wesoło i lekko na duszy, gdy zobaczyła posępnego Fraka.

— Fraczek, z twarzy pańskiej zaczną się wkrótce lać strugi deszczu — powiedziała.

— I lez — odpowiedział Frak — okrutna, okrutna kobieto.

Wzięła go wtenczas pod ramię. Szpricak biedak ...ał się i znikł wkrótce, a Fraczek powtarzał swoje: .

— Gdy pani do mnie nie przyjdzie, zastrzelę się.

— Jakże ja, zamężna kobieta, mogę przyjść do Pana! Nie gadaj pan głupstw, Fraczek.

— A dlaczegóż ja przychodzę do was? A może i mnie to jest niewygodne?

Czym się w pani nie zakochał? Czy pani mnie nie dręczy?

— Ale pan, Fraczek, ma także i przyjemne chwile.

— Znaczyłoby to, że jak pani do mnie przyjdzie nie będzie pani miała przyjemności? Ot widzi pani, w tem właśnie, mówią, mieści się okrucieństwo kobiece. A pani w to nie wierzy. Teraz ma pan dowód jasny.

Strasznie ciężko jej przychodziło sprzeczać się z nim, ale wyratował ją Sima. Zobaczyła go nagle w tłumie, był na mityngu.

Skąd przychodzi on na mityng? Zobaczył sekretarza „Ispołkomu“, a ten go zabrał na mityng.

Jak ten — opowiadał dalej Sima — złorzeczył, przeklinał, wymyślał na burżuazję, na międzynarodowy kapitał, na białogwardzistów.

Simka formalnie się przestraszył. Czego się burżuazja może jeszcze spodziewać? Poszle się ją znowu do okopów. A pocóż łazi burżuazja po ulicach, by się własnej przypatrzyć hańbie.

Opowiadano rozmaite rzeczy o Wranglu, aż włosy mu stawały na głowie.

Patrzył na portrety Lenina i Trockiego i myślał sobie: Cóż to za dziwni ludzie! Chyba djabły nie ludzie! Dostali w swe ręce taką Rosję i zgnietli ją jak orzech. Cóż dalej może przyjść, jaka przyszłość nas czeka?!

A ona się śmiała, jej było wesoło. Cudowny, cudowny to był spacer..

Po drodze do domu nie zauważył ani Simotszka, ani też Dorotszka, że gdy doszli do swego domu, dwóch ludzi, jeden młodszy, a drugi starszy, stało przy bramie, a jeden odezwał się do drugiego: „Oni!“ Dorotszka, wstępując na schody, mówiła:

— Teraz, Simko, herbata i tylko herbata. Ginę z pragnienia.

Sioneczka, pierwsza rzecz, to samowar! Drżę z zimna. Jak to dobrze, że dzisiaj zapalono we wszystkich trzech piecach.

— A ja jestem głodny, jak pies — oznajmił Simotszka — jak trzy psy. Co za herbata teraz? Takie zimno, a jej się zachciewa herbaty. Sonia, Zina, czy wy także macie pragnienie?

— Sonia i Zina chciały zadowolić obie strony, dlatego powiedziały:

— Chcemy jeść i pić, Semionie Grigorjewiczu.

— A ja nie mogę się na herbatę nawet popatrzeć. Przedstawiam sobie, jak głodni muszą być mowcy! Aż do wieczora będą wygłaszali swe mowy, nie bardzo przyjemny zawód.

Dorotszka pobiegła natychmiast do sypialni by się przebrać. Simotszka natomiast puścił się szybko do bufetu, by przekąsić sardynkę. Sonia i Zina zniknęły w kuchni. Ale wszyscy jeszcze nie usiedli wygodnie przy stole, na którym śpiewał już samowar, Simotszka jeszcze nie przełknął drugiego kęsa kotletu, Dorotszka nie wypiła jeszcze swej szklanki herbaty, gdy wtem dało się słyszeć stukanie do tylnych drzwi.

Simotszka z kawałkiem mięsa w ustach znieruchomiał i popatrzył się na Dorotszkę, która postawiła szklankę herbaty na podstawkę. Sonia cicho się spytała: Kto to może być?

Zina przeczekała chwilkę, a następnie wymknęła się do przedsionka. Simotszka nerwowo to wstawał, to siadał, a następnie zaczął ziewać.

Dorotszka zbladła, a świeża, ze spaceru przyniesiona barwa znikła z jej twarzy.

— Nu — spytał się Simotszka bezbarwnie, gdy Zina weszła do pokoju ciężko dychając z natężenia i zdenerwowania.

— Dopytują się jacyś dwaj ludzie o was, Semionie Grigorjewiczu. (C. d. n.)

O właściwą „zmianę frontu"

Z problemów XIV. kongresu sjonistycznego.

Kraków, 6 sierpnia.

Z rezolucyj licznych zjazdów sjonistycznych, z enuncjacyj kierowników Organizacji sjonistycznej (Sokołow, Najdicz, Halpern), a nadewszystko z przebiegu ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego wynika jasno, że stoimy wobec zmiany w dotychczasowym systemie pracy odbudowawczej w Palestynie. Podczas gdy dotąd skupiała Organizacja sjon. wszystkie wysiłki prawie wyłącznie w kierunku kolonizacji wiejskiej i osiedlania elementów chalucowych w Palestynie — obecnie ma ona, na skutek wzrostu emigracji żywiołów drobnomieszczańskich, poświęcić część swego budżetu palestyńskiego na poparcie przemysłu, rzemiosła i osiedlania się na roli emigrantów z czwartej aliji. Z żądaniem tem wystąpiło szczególnie energicznie w ostatnim czasie centrum (prócz sjonistów niemieckich) i grupy prawicowe Organizacji sjonistycznej i zdaje się, że większość kongresu opowie się za uwzględnieniem tego żądania.

Z góry jednak trzeba się zastrzec, że przyjęcie żądania zwolenników popierania kolonizacji miejskiej, nie oznacza bynajmniej zwycięstwa ideologji tej lub owej grupy, ani faktu, że rychło nastąpi zasadnicza „zmiana frontu" w naszej pracy palestyńskiej. Świadomość konieczności popierania elementów drobnomieszczańskich nie jest tylko wynikiem zabiegów i nawoływań ich zwolenników, lecz przedewszystkiem — zrozumienia przez kierownicze koła Organizacji sjońskiej, rzeczywistości palestyńskiej. Można się bowiem negatywnie odnosić do ostatniego prądu emigracji palestyńskiej i jego wpływu na charakter pracy odbudowawczej, lecz nie można — przynajmniej na dłuższą metę — zapoznawać faktu, że prąd ten stale wzmaga się i wzrasta, że nasuwa cały szereg zagadnień natury społecznej, kulturalnej i ekonomicznej i że rzeczą Organizacji sjon., jako organu kierującego odbudową siedziby narodowej, jest regulowanie, kontrola i przystosowanie tego prądu do zasad i celów jej ideologji. A może się to stać w dużej mierze przez planowe popieranie elementów drobnomieszczańskich i nadawanie pracy ich wskutek tego charakteru, odpowiadającego potrzebom siedziby narodowej. Zrozumieli to nie tylko przywódcy Organizacji sjon., ale także niektórzy kierownicy organizacji robotników w Palestynie. (Warto dla przykładu wskazać na rzeczowy i interesujący artykuł dra Arlosoroffa w hebrajskim „Hapoel Hacair" p. t. „Przyszły budżet sjonistyczny"). Dr. Artur Ruppin, mąż zaufania robotników palestyńskich, zajmuje pozytywne stanowisko wobec popierania t. zw. mieszczan i w swej nowej książce „O problemach kolonizacji" omawia problem osiedlania emigrantów ostatniej aliji na roli.

A przytem nie może być w żadnym razie mowy o jakiejś zasadniczej „zmianie frontu" (pojęcie, używane szczególnie przez przedstawicieli grupy „Ejt liwnot") w dotychczasowym systemie pracy palestyńskiej. Nawet najzagorzalsi zwolennicy popierania czwartej aliji nie wyobrażają sobie chyba, że zarzuci się dotychczasowy system kolonizacji chalucowej i skupi się wszystkie wysiłki na „froncie" kolonizacji miejskiej. Osiedla wiejskie, chalucowe są i pozostaną nadal podstawą całej naszej pracy i jako takie muszą w pierwszym rzędzie otrzymać możliwość ugruntowania swego bytu. Obok jednak kolonizacji wiejskiej przystępuje Organizacja sjonistyczna do usilniejszego popierania kolonizacji miejskiej, uznając to za konieczność, podyktowaną nakazem chwili.

Zastrzeżenia powyższe uważamy za potrzebne, zwłaszcza, że dyskusja w tej sprawie na łamach prasy żydowskiej w Polsce zeszła — zdaniem naszem — na mylne tory. Rozpatruje się to zagadnienie nie z punktu widzenia celów i zadań Org. sjon. i jej możliwości finansowych, lecz z punktu widzenia zwycięstwa jednej grupy (w tym wypadku „Ejt liwnot") lub klęski drugiej („Al hamiszmar"). Oczywiście, przy takiem założeniu mało jest w całej dyskusji motywów rzeczowych, wiele natomiast zbytecznych już dziś dowodów na konieczność (której już niemal nikt nie neguje) popierania nowych emigrantów, dużo słów o „zwycięstwie" i „klęsce" i t. p. A przytem zapomina się, że samo przyjęcie przez kongres stanowiska grup prawicowych w sprawie kolonizacji nie wystarczy, lecz że decydującą jest kwestja, czy Organizacja sjonistyczna będzie rozporządzała odpowiedniemi środkami, aby podołać rozszerzonym zadaniom i czy możliwości finansowe zwiększą się tak dalece, by można zadania te spełnić. Tylko taki punkt widzenia może być miarodajny, przy rozważaniu tego bardzo ważnego problemu, a wówczas będzie można uniknąć przywiązywania do tego zagadnienia przesadnych nadziei i będzie można zdać sobie jasno sprawę z konieczności spełnienia tych obowiązków, które uwarunkowywują jego urzeczywistnienie.

Przed kilku dniami doniosła Egzekutywa sjonistyczna, że przedłoży Kongresowi budżet roczny w wysokości 600.000 f. szt. Pomijamy kwestję, czy istnieją objektywne dane, któreby zapewniły rzeczywiste rozporządzanie taką sumą ze strony Org. sjon. w chwili gdy wpływy jej opierają się jeszcze ciągle na funduszach (Keren Hajessod i Keren Kajemeth), których źródłem są dobrowolne datki i takież opodatkowanie. Lecz nawet suma 600.000 f. szt. nie starczy — jak już wykazały doświadczenia z lat ubiegłych — na zaspokojenie najważniejszych potrzeb odbudowy kraju. A przytem potrzeby te, choćbyśmy je ograniczyli wyłącznie do jiszuwu palestyńskiego, bez wliczenia „czwartej aliji", stale wzrastają, zakres pracy rozszerza się, pociągając za sobą zwiększenie się wydatków.

Przed dwoma laty rzucono hasło niestwarzania w Palestynie nowych osiedli, lecz ugruntowania bytu i uniezależnienia od pomocy z zewnątrz już istniejących. Hasło to urzeczywistniono tylko odnośnie do pierwszej części. Ugruntowanie bytu kolonji już powstałych nie nastąpiło — przynajmniej w większości wypadków — z powodu... braku funduszów na konieczne inwestycje. A przytem trzeba otwarcie przyznać, że wszystkie niemal nasze osiedla chalucowe żyją i pracują w warunkach poniżej poziomu minimalnych potrzeb ludzkich. Tak więc sprawa ta pozostaje nadal aktualna i zwiększony (o 200 tys. f. szt. w porównaniu z r. ub.) budżet będzie musiał być zużyty znowu na pokrycie ciągłych niedoborów, płynących z obecnego stanu tych kolonji. W wielu dziedzinach, dotychczas preliminowane sumy będą musiały uledz znacznemu zwiększeniu. Dotyczy to przedewszystkiem spraw instytucji, zajmujących się zakupnem ziemi i kwestją szkolnictwa. W czasie, gdy istniała możliwość uzyskania znacznych rezerw ziemi, nie uczyniono niemal nic, aby rezerwy te zapewnić. Dziś, wobec spekulacji ziemią, trzeba wprost olbrzymich sum, aby módz wyjść z chaosu, jaki w tej dziedzinie powstał. A jeśli chodzi o szkolnictwo palestyńskie, to ogólnie wiadomo, że szkolnictwo to przechodzi poważny kryzys. Nie mamy tu na myśli specjalnie ostatniego strejku nauczycieli. W szkołach hebrajskich w Palestynie daje się odczuwać poprostu brak miejsca dla uczniów. Koniecznością okazuje się rozszerzenie sieci szkolnictwa hebrajskiego, jeśli nie chcemy, by powtórzyło się to, czego świadkami jesteśmy w krajach golusu.

Już obecnie powstaje w Tel-Awiwie szereg chederów itp. instytucji „wychowawczych". A kilkaset dzieci żydowskich nie ma sposobności uczęszczania do szkół. Ze przytem szkoły chrześcijańskie cieszą się nadmierną frekwencją, jest smutnym ale prawdziwym faktem, który winien nam być ostrzeżeniem. I w tej więc dziedzinie konieczne jest zwiększenie dotychczasowego budżetu.

A gdzież jest budżet dla całego szeregu innych zamierzeń gospodarczych i kulturalnych, dla rozwoju rzemiosła osiedli rolniczych, budowy osiedli robotników miejskich itd. a w końcu dla czwartej aliji i mnogich jej potrzeb? Wyliczyliśmy powyżej kilka zadań, których rozwiązanie zależne jest od budżetu, ale jest ich nieskończona ilość i mnożą się one równocześnie z naturalnym rozwojem jiszuwu palestyńskiego.

Czy dotychczasowy budżet palestyński Org. sjon. może podołać tym zadaniom? Odpowiedź na to pytanie musi brzmieć negatywnie. A przytem trudno sobie wyobrazić, by można jeszcze długi czas kontynuować pracę odbudowawczą — stwierdzają to prawie wszyscy Palestyńczycy — w obecnych warunkach finansowych. Trzeba bowiem będzie przecież raz wreszcie zerwać z dotychczasowym systemem częściowej, małej kolonizacji, ograniczonej szczupłym budżetem a przystąpić do urzeczywistnienia znanego planu systematycznej, szerokiej kolonizacji na wielką skalę. Każda kolonizacja, choćby w tym zakresie, w jakim odbywała się dotąd w Palestynie, wymaga znacznego i skoncentrowanego kapitału.

Dotychczasowy nasz budżet nie odpowiada ani pierwszemu ani drugiemu warunkowi. Stąd wniosek, że jeśli kolonizacja nasza ma objąć szersze kręgi — co jest wszak z wielu względów koniecznością - Organizacja sjońska musi znaleść możliwości finansowe, które są jednym z najważniejszych warunków celowej pracy odbudowawczej. I tu stoimy znowu wobec problemu wielkiej pożyczki dla odbudowy Palestyny, problemu, propagowanego przez wybitnego znawcę kwestji ekonomicznych, związanych z odbudową Palestyny, Dra Ch. Arlosoroffa. Na tym punkcie winna nastąpić w pracy sjonistycznej właściwa „zmiana frontu". Kongres w tej sprawie powinien się stanowczo wypowiedzieć. Kwestja ta bowiem ma znaczenie nietylko ekonomiczne, ale i polityczne. Żydowska opinja publiczna musi tej sprawie poświęcić więcej niż dotąd, uwagi, szczególnie, że problem ten wypływa znowu na porządek dzienny w związku z akcją jego twórcy i propagatora. Lecz o planie dra Arlosoroffa i możliwościach jego urzeczywistnienia innym razem.

L. Rosner.

Żydzi na wszechświatowym kongresie esperantystów w Genewie

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

Genewa, 3 sierpnia.

W roku 1914 założono po raz pierwszy w łonie organizacji esperanckiej światowej, związek esperantystów żydowskich. Z braku odpowiednich sił, związek ten, zwany w skróceniu TEHA, nie rozwinął się należycie. Mimoto już na kongresie powojennym w Pradze, następnie w Helsingforsie na plenum kongresu esperanckiego przemawiali reprezentanci Związku w imieniu esperantystów żydowskich.

Na kongresie obecnym udział Żydów zapowiadał się liczniej, aniżeli przedtem. Toteż na wniosek gen. sekretarjatu TEHA oddano do dyspozycji Związku odpowiednie ubikacje na osobne zebrania.

Pierwsze posiedzenie TEHA odbyło się przy udziale około 20 członków z Polski, Węgier, Czech, Niemiec i Anglji dnia 2-go bm. w jednej ze sal Batiment Electoral siedziby kongresu. Zagaił zebranie podpisany i zaproponował na reprezentanta który będzie przemawiał w imieniu Żydostwa narodowego na plenum kongresu, p. Dra Emanuela Olsvangera z Londynu. Dr. Olsvanger wybór przyjął tem chętniej, że przybył na kongres, jako oficjalny delegat Swiatowej Organizacji Sjońskiej. Jednakowoż wyboru dokonano z tem, że wybór osoby Dra Olsvangera nie przesądza charakteru TEHA które jest i będzie zawsze czysto narodowe, bez żadnej domieszki politycznej.

Na uroczystem otwarciu Kongresu, które odbyło się wieczorem tego samego dnia w sali Victoria Hall, przemówienie Dra Olsvangera, będącego świetnym mówcą także w języku esperanckim, wywarło na tysięcznych słuchaczach głębokie wrażenie. Oto treść przemówienia w polskiem tłumaczeniu:

„Panie i Panowie!

Mam zaszczyt reprezentować Światową Organizację Sjonistyczną o której zadaniach i osiągniętych rezultatach w Palestynie poinformuje Was specjalnie wydana i Wam ofiarowana broszura, oraz Żydowski Związek Esperantystów, którego nie wszyscy członkowie są sjonistami.

Jest niezmiernie przyjemnie dla żyda przemawiać do słuchaczy Kongresu Esperanckiego, albowiem tylko pod zielonym sztandarem możemy mówić w atmosferze bratniej, atmosferze czystej i niezatrutej. Zdradziecka trucizna, która tamuje postęp kultury, trucizna, która od wieków czyni nieznośnem życie miljonów ludzi, średniowieczna trucizna antysemityzmu nie może mieć miejsca w sercach ludzi, których pierś ozdobiona jest gwiazdą zieloną.

Przynosząc Wam pozdrowienia od Żydów, proszę dobrze zrozumieć, że nasze pozdrowienie skierowane jest nie tyle do samego języka Esperanto, nie do pięknego dźwięku tego języka, lecz przedewszystkiem do wewnętrznej iedi która w pełni język ten ożywia.

Wiemy dobrze — tak samo, jak Wy — że jesteście obecnie mniejszością ludzkości. Lecz jesteście mniejszością, przepojoną ideą wzniosłą, w pełnem słowa znaczeniu szlachetną i świętą. I zawsze w biegu dziejów była to mniejszość, żyjąca dla idealnego celu, która zwyciężała bezmyślną większość, gnaną przez życie ślepymi, nieskontrolowanymi instynktami. Była to mniejszość, wyśmiewana i podrzeźniana, garstka żydowskich proroków, którzy głosili idee ludzkiej miłości i pokoju, głosili je naprzekór tłumu okupując swe hasła krwią serdeczną. Lecz ta mniejszosć, pełna wewnętrznej idei, zwyciężyła. Tak samo w przyszłości Wy zwyciężycie i do Was sława należy, „jeżeli wytrwacie cierpliwi“.

Aby mniejszość zwyciężyla, potrzeba tylko jednego warunku: by ta idea naprawdę była żyjąca i by jej szermierze pełni byli hartu i proroczego idealizmu.

Ów uparty idealizm proroków oddziedziczył też Zamenhof od narodu żydowskiego.

A tak samo, jak Wy jesteście zdecydowani wytrwać w upartym idealiźmie, tak samo i odmładzający się naród żydowski z upartym zapałem i entuzjazmem, walczy o ożywienie swojej starej ojczyzny Palestyny i o ożywienie w niej starych a jednak wciąż nowych, bo wiecznych, ideałów biblijnych proroków.

Proszę Was zechciejcie pomyśleć o etycznej wartości naszego młodego narodowego zmagania się a jestem pewien, że, zielono-gwiazdowcy, obdarzycie nas szczerą sympatją.

Pragniemy naszemi usiłowaniami znów wejść w szeregi produktywnych narodowości. Marzeniem naszem jest wraz z Wami chlubna Przyszłość Ludzkości, kroczyć w kole rodzinnem wolnych narodów drogą bratniego postępu pod błogosławieństwem Tego, który jest ojcem wszystkich wzajem się miłujących“.

Leo Turno.

Dzisiejszy Wiedeń.

(Od naszego współpracownika wiedeńskiego)

Upalne letnie dnie. Przed domami zastawniczemi od wczesnego ranka uwijają się tłumy wśród krzyku i natłoku. Każdy jaknajszybciej pragnie się dostać do upragnionego okienka i złożyć ostatnie po krachu uratowane kosztowności. A gdy jedni za otrzymane pieniądze czempredzej czmychają przed upałem w górę czy nad morze, drudzy z ciężkiem sercem pozbywają się tutaj najniezbędniejszych wprost przedmiotów codziennego użytku, by za uzyskany pieniądz ratować się przed głodem, w tem mieście w którem prawie ćwierć miliona bezrobotnych napróżno szuka pracy... Dziś domy zastawnicze zajęły miejsce dawnych banków i są tu jedynem intratnem przedsiębiorstwem. Nie dziwota więc, że po krachu rozmnażają się jak grzyby po deszczu.

Wprawdzie zapewniają eksperci Ligi narodów, od tygodni badający tutejsze stosunki, że symptomy obecnego przesilenia w krótce znikną, ale te pełne optymizmu biuletyny nie wiele tu pomagają, gdy pacjent w coraz cięższą popada chorobę, jak to wskazuje ustawicznie wzrastająca fala bezrobotnych, których kasa państwowa, żyjąca z łaski Völkerbundu, musi utrzymywać. Biada rządowi, gdyby się odważył znieść tę stałą daninę państwową dla setek tysięcy bezrobotnych. I tak ustawicznie policja ma kłopot z temi niezliczonemi masami. A przed parlamentem czy ratuszem codziennie prawie zgromadzenia i groźby, kamienie i krzyki: Pieniędzy! Pieniędzy! A o pracy zwolna tu się zapomina... Znalezienie zatrudnienia zaczyna tu się stawać jakimś nadzwyczajnym wypadkiem. I setki tysięcy osób żyje tu tylko z „zasiłku państwowego“, nie tracąc przytem bynajmniej humoru jak to okazało niedawno kilku bezrobotnych zajechawszy autem na miejsce wypłaty i z grandezzą podupadłych panów wydając w mig otrzymane pieniądze za jazdę i wino...

A wśród ustawiających się o zasiłek pieniężny można nieraz spotkać osoby o znanych nazwiskach, ba! nawet dawne bożyszcza tłumów, oklaskiwane niegdyś w teatrze, a dziś czekające z iście stoickim spokojem na swą kolej, by móc z kasy państwowej otrzymać kilka szylingów. Gdy dziś dziewięć teatrów zamknęło swe wrota z powodu deficytu i olbrzymich podatków, nie dziwota, że i znani artyści wyciągają dłonie po zasiłek. Dziś Wiedeń coraz bardziej ogołocony zostaje z osób mających znane w świecie nazwiska a szukających zarobku i chleba zagranicą. W tem mieście Lehara, Kalmana i Falla operetka nawet nie popłaca i dziś się już ogłasza w gazetach, że słynne w całym świecie tutejsze teatry operetkowe nie otworzą w jesiennym sezonie swych wrot. I wkrótce tu będzie można spotkać przy kasach państwowych w długim szeregu bezrobotnych wszystkich bohaterów z „Maricy“ czy „Orlowa“.

A jeśli jedni dobrowolnie opuszczają Wiedeń to drugim pomaga w tem... policja, mając zbyt czułe ucho na narzekania. Musiał się o tem ostatnio przekonać hrabia Sternberg: Polityk i przemysłowiec, filozof i zabijaka, literat i karciarz, pijak i klerykał a w całości sympatyczny szarlatan, Wiedeńczyk z krwi i kości, chociaż rodem z Czech. Jedna z najoryginalniejszych postaci tutejszych, królujących przez dzień cały na Kärntnerringu. A na zgromadzeniach przez się zwoływanych „zdzierał“ każdego i wszystko: rząd, polityków i policję. A że używał zgryźliwych a dobrze znanych z kodeksu ś. p. austryackiego parlamentu słów, tego mu przebaczyć nie mogła policja. I musiał czempredzej czmychnąć z Wiednia. Dziś znów rolę Sternberga objął hrabia Salm, który tu kruszy kopie w celu wskrzeszenia „bożego państwa“, któreby nie znało różnic ras i narodowości. Niestety na zgromadzeniach przez się zwoływanych prócz prelegenta niema nikogo. Ludziska tu widzą dziś w arystokracji tylko karciarzy przegrywających w Jokeyklubie horendalne wprost sumy, ale do ich polityki od czasu Berchtolda zaufania nie mają.

Zresztą w tym powojennym wirze pojęć trudno tu komuś dogodzić. I nikt też tu nie jest zadowolony. A na domiar wszyskiego, do Wiednia żyjącego w wielkiej mierze z „obcych“ ci obcy obecnie nie zajeżdżają. Hotele i wspaniałe sklepy obliczone jeno dla „obcych“ świecą pustkami i nie pomagają przerozumiałe projekta mogące zwabić obcych do Wiednia: Wiedeń Hakenkreuzlerów bywa mijany... Z powodu tej zarazy cierpi nie tylko Wiedeń ale cały kraj, gdyż z wszystkich stron dochodzą wieści, że znane austryackie miejscowości kąpielowe czy lecznicze są prawie puste. Ludziska wydając pieniądze nie szukają awantur i widoku głupkowatych a aroganckich twarzy hitlerowskich. Dziś zaburzenia uliczne we Wiedniu do codziennych zjawisk należą. Na ulicach donośnym głosem sprzedają Hakenkreuzlerzy swe drukowane świstki a że często czynią to w prowokujący sposób, nie dziwota, że tu i ówdzie taki Hitlerowiec przez przechodzącego robotnika kijem czy pięścią bywa przyprowadzany do równowagi. Rząd Seipla popierał ich całą siłą, gdyż szukał na wszelki sposób jakiejś przeciwwagi dla potężnej i groźnej dlań partji socjalistycznej. Dał Hakenkreuzlerom domy rządowe do dyspozycji, wybryki czy nawet mordy popełniane na robotnikach znajdowały zawsze bardzo wyrozumiałych sędziów. Nic dziwnego, że zarozumiała arogancja Hakenkreuzlerów nie znała wnet granic, a gdy wybryki ich kończyły się zwykle... spisywaniem nazwisk i zatuszowaniem całej sprawy, uważali się prawie za wyjętych z pod prawa karnego. Dopiero ostatni napad w ogrodzie miejskim, gdzie świadkami zajścia byli niektórzy posłowie krajów ententy, okazał rządowi i policji dokąd prowadzi ta tolerancja, stosowana wobec Hakenkreuzlerów. A zarządzenia policji okazały się tem bardziej konieczne, że właściciele kawiarń grozili uzbrojeniem swych kelnerów w razie ponownych napadów hakenkreuzlerowskich. Można sobie przedstawić idyllę pobytu w kawiarni w asystencji kelnerów... uzbrojonych w hełmy granaty i bomby. A do tego stanu doprowadziło jedynie to, że zbyt długo z chętnym uśmieszkiem patrzały sfery rządowe na tych młodzieniaszków, których kadry miały za zadanie odciągnąć młodzież z obozu socjalistycznego.

Istna tragifarsa powojennej Austrji. Z partją liczącą kilkuset łobuzów nie można się teraz uporać. Z partją, której członków dosadnie określił niedawno w tutejszym parlamencie poważny poseł Sewer, nazywając ich „Lausbuben“. A twierdzą tych młodzieniaszków jest uniwersytet. Senat roztacza swe opiekuńcze skrzydła nad młodemi Hakenkreuzlerami i baczy, by im się żadna „krzywda“ nie stała. A gdy wśród niedawnych zaburzeń na uniwersytecie Hitlerowcy napadli na młodzież z innych obozów — za karę senat releguje jakąś studentkę za to, że obiła „biednych“ Hakenkreuzlerów. Nie dziwota, że tak wychowana młodzież sądzi, że każdy wybryk i zbrodnia uchodzić im musi bezkarnie. Stąd też niezwykły wrzask i oburzenie w obozie Hitlerowców, gdy policja na serjo wpakowała do aresztu kilku łotrzyków napadających na publiczność w ogrodzie. Próbują więc teraz już nie pałką ale dziwacznemi, pozbawionej każdej logiki, wiadomościami wywołać we Wiedniu niepokój.

Zbliżający się kongres sjonski do wściekłości ich doprowadza. Extra-Ausgabe! Ten znany wykrzyk z czasów sławetnej wojny dziś znowu rozlega się na ulicach miasta. Co chwilę wydają Hakenkreuzlerzy jakąś nową „Extra-Ausgabe“. Jużto Czesi... mobilizują, by wkroczyć do Austrji w razie niepokojów w czasie Kongresu, jużto Czesi finansują Kongres, by w ten sposób zniszczyć Niemcy! Naturalnie, że tu nikt poważnie tych łotrzyków ludendorfowskich nie traktuje. Dziwi

tylko wszystkich jedno: Skąd ta „partja“ kilkuset łobuzów wiedeńskich czerpie swe kapitały na wydawanie codziennych świstków na utrzymanie całego sztabu urwiszów, którzy pobierają stałą płacę za wywoływanie awantur. Sumy pieniężne popierające Hitlerowców wiedeńskich płyną z Niemiec Ludendorfa, Węgier Hortyego, chociaż są wersje wskazujące źródła tych sum w zupełnie innych stronach. Za te pieniądze opłaca się tu dziesiątki łobuzów, których zadaniem jest pod maską dozwolonej kolportaży gazet prowokować codziennie publiczność. I to przeważnie w Praterze a więc okolicy zamieszkałej przeważnie przez ludność żydowską i robotniczą. Od rana do późnej nocy wykrzykują tu prowokujące napisy gazet hitlerowskich. Każdy wie, że nie o sprzedaż gazet tu chodzi. Wszak w szczególności w tej okolicy tych bzdurstw nikt nie czyta. Ale chodzi o prowokację i wywoływanie niepokojów w żydowskiej dzielnicy gdyż tylko tem mogą działać na swych członków których ideałem jest Pickelhauba Ludendorfa, browning czy pałka. Nie zwracała policja dotąd uwagi na głosy gazet wszelkich odcieni. „Wolność prasy i wolność kolportaży“ ustawicznie to słychać było z ust członków rządu i policji. A nie chciano uznać, że w danym wypadku nie o sprzedaż gazet, jeno o wywołanie zaburzeń chodzi. Przeciwnie. Policja strzegła hakenkreuzlerowskich kolporterów a przy każdym krzykaczu aż dwóch staje policjantów, strzegących go przed... prowokowaną publicznością.

I to stanowisko tutejszych sfer rządzących już dziś się mści. Odruchowy wybuch gniewu tłumów długo prowokowanych przez kilkuset łobuzów, wybuch gniewu tłumów roboczych, których Hakenkreuzlerzy wystrzeliwują najlepszych towarzyszy jak Still, Birnecker i Müller, ten tłum sam i wbrew policji postanowił wystąpić przeciw tej zarazie i dziś okropny lynch dokonany na młodym człowieku, wziętym za Hakenkreuzlera, gwałtownem jest ostrzeżeniem przeciw prowokującym, by ogniem nie igrali.

Z wszystkich stron austrjackich płyną dziś zasiłki pieniężne dla Hakenkreuzu wiedeńskiego a w miarę wzrostu tych sum rośnie wściekłość Hakenkreuzlerowców przeciw odbyciu Kongresu sjońskiego. Deputacje u ministrów i deputacje w policji. I wszędzie odmowa. Kongres się odbędzie i rząd gwarantuje spokój, bo dobrze wie, że pierwsze ugięcie się pod terrorem kilkuset desperatów politycznych byłoby końcem Austrji...

W Koncerthauzie od rana do późnej nocy pracuje cały sztab urzędników. Kongres sjoński będzie — gdziekolwiek odbywać się będzie — wspaniałem objawieniem woli narodu który nie jedno już przetrwał a jego wola jest silniejszą niż krzyk każdy płatnych Hakenkreuzlerów wiedeńskich...

Wiedeń, w sierpniu Dr. Józef Finkelstein

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją M. Chwojnika,

ZADANIE Nr. 48.

Ułożył K. Larsen.

Białe: [illegible] b5, Wa2. e5 Ld5, Sc6, p.a2, a4, e3, g7. (10 fig.).

Czarne: Kc5, De1. Wc7, Lf8, Sc2, f5, Lh3, p.a5, a6 [illegible] (10 fig.);



Mat w dwóch pos.

ZADANIE Nr. 49

Ułożył N. Malachow.

Białe: Ka8, Da5, We3 Sf2, f3, p.e2. g3, (7 fig.);

Czarne: Kf5, La3. g6, p.c4, c5; d4, e6, f6, g7, h6 10. fig.);



Mat w trzech pos.

KONCÓWKA Nr. 24.

Ułożył B. Niemzowicz.

Białe: Ka1, Wg6, g7, Sh7, Le8, p.a3, a6, g3, g5, h2, (10. fig.),

Czarne: Kh5, Wa1, f5, Lb1, p.a2, g4, h3, a5 (8 fig.)

Samomat w 2-ch posunięciach.

PARTJA Nr. 27.

(1 runda ostatniego turnieju we Wrocławiu).

Białe:	Czarne:
Dr. Tarrasch.	B. Moritz.
1 d2 — d4	Sg8 — f6
2. c2 — c4	e7 — e6
3 Sb1 — c3	d7 — d5
4 Lc1 — g5	Lf8 — e7
5. e2 — e3	Sb8 — d7
6. Sg1 — f3	0 — 0
7. Wa1 — c1	c7 — c6
8 Dd1 — c2	a7 — a6 (1)
9. c4 × d5	e6 × d5
10. Lf1 — d3	Wf8 — e8
11. 0 — 0	Sd7 — f8
12. h2 — h3	Sf6 — e4
13. Lg5 — f4	Se4 × c3
14. b2 × c3	Le7 — d6
15. Lf4 × d6	Dd8 × d6
16. c3 — c4	b7 — b5
17. c4×d5	c6 × d5 (3)
18. Dc2 — c5	We8 — d8
19. Sf3 — e5	Sf8 — e6 (4)
20. Dc5 — c2	g7 — g6 (5)
21. f2 — f4!	Lc8 — b7
22. f4 — f5	Wa8 — c8
23. f5 × e6!! (6)	Wc8×c2
24. e6 × f7	Kg8 — f8
25. Wc1 × c2	Wd8 — c8
26. Wc2 — f2	Wc8 —d8
27. Ld3 × g6 (7)	h7 × g6
28. Wf2 — f6	Dd6 — a3
29. Se5 × g6 +	Kf8 — g7
30. f7 f8 +	Wd8 × f8
31. Sg6 × f8	Da3 × e3 +
32. Kg1 — h2	Lb7 — c8
33. Wf6 — g6 +	Czarne się poddały (8)

Uwagi.

(1) Zamierzając grać d5 × c4. b7 — b5 i c6 — c5,

(2) Lepiej wydaje się d5 × c4 z następującem Lc8 — e6.

(3) Białe zdołały temsamem odizolować czarnego pionka, około którego zawiązuje się walka, niszcząca czarnych.

(4) Na f7 — 76, następuje:
20. Se5 — c6, Wd8 — d7. 21. Se6 — b4, Lc8 — b7. 22. D × d6, W × d6. 23. Wc1 — c7 z korzyścią dla białych.

(5) Należało raczej grać Se6 — f8.

(6) Rozstrzygające posunięcie.

(7) Uwieńczenie całej tej, niezwykle efektownej kombinacji. Gdyby natychmiast zagrały białe Wf2 — f6 zyskują czarne tempo do ataku na e3, przez Dd6 — a3.

(8) Grozi bowiem mat przez Wf1 — f6 — h7 ×.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

Nr. 47.: 1. Wc7 — c8.

Nr. 48.: 1. Sb5 — a7 K dowolnie
2. Sg5 — e4
1.... dowolnie
2. Sa7 — c6 + itd.

KOŃCÓWKI Nr. 23.: 1. Kf1 — e 2. Kh1 — g2, 2. g3 — g4, f5 × g4, 3. f4 — f5. g4 — g3, 4. f5 — f6, g7 × f6, 5. h5 — h6, K — h2, 6. h6 — h7, g3 — g2. 7. h7 — h8D + i wygrywają. Inne warjanty łatwe.

KRONIKA SZACHOWA.

Wrocław. Międzynarodowy turniej szachowy zakończył się onegdaj następującym wynikiem: 1-szą nagrodę zdobył Bogoljubow (9½ p.), 2-gą Nimzowicz (7 i pół p.), 3-cią i 4-tą dzielili Rubinstein i Wagner (7 p.), 5-tą, 6-tą i 7-tą dzielili: Becker, Grünfeld i Reti (6 p.); 8-me miejsce: Sämisch (5 p.); 9-te Dr. v. Gottschall (4 p.); 10-te Dr. Tarrasch (3 i pół p.); 11-te Blümich (3 p.); 12-te Moritz 1 i pół p.).

Capablanca weźmie udział w wielkim turnieju szachowym, który odbędzie się w Moskwie w przyszłym miesiącu. Prócz wszystkich honorarjów jakie otrzymują uczestnicy, dostaje Capablanca za sam udział 5000 rubli złotych.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Zad. Nr. 44: M. Auerbach, M. Schimel (Kraków),

Zad. Nr. 46, 47 i końcówki Nr. 23: M. Lamberger, E. Leuchter, I. Hirschberg (Kraków),

Zad. Nr. 46 i 47: S. Frej, B. Gross (N. Targ), Händel (Kraków).

Zad. Nr. 46: J. Stempel, Mania Leuchter, M. Auerbach, M. Schimel (Kraków), A. Weinberger, E. Zellender (Jasło).

KĄCIK DLA KOBIET.

Nowy kaprys mody

W ostatnich czasach często słyszane były skargi na modę, zbyt obnażającą kobiety na suknie nie zakrywające kolan i odsłaniające plecy i ramiona.

Mężczyźni (starsi i pamiętający tę epokę), z rzewnie melancholijnym uśmiechem wspominają odległe czasy, kiedy suknie były aż do ziemi, kobiety, siedząc, nie zakładały „nogi na nogę“ i nie pokazywały kolan- a koniec pantofelka i czasem w nieostrożnym ruchu odsłonięty skrawek pończoszki przyprawiał ich o zawrót głowy...

Zdaje się, że niema już nawet co marzyć o tem, by wróciły suknie do ziemi, bo te co się przygotowują na zimowy sezon — nie będą sięgały kolan.

Kobieta i moda rozumieją jednak dobrze, że nie powinno się tak zupełnie i otwarcie wyzbywać wszelkiej „tajemniczości“.

Trzeba było koniecznie coś zakryć, aby zostało w zewnętrznym wyglądzie kobiety jakieś „X“, jakaś niewiadoma, którąby jak ów odległy „skrawek pończoszki“ stała się przedmiotem domysłów tylko i przypuszczeń..

Kobiety są inteligentne, więc wymyśliły!..

Kolana i łydki przez długi szereg lat były zasłonięte, należy im się ten „dekolt“ — za to odsłonięta była twarz — więc należy zakryć twarz..

Mówiąc poprostu „ściągnęły“ swój pomysł u kobiet wschodu, które podobno też go same nie wymyśliły, a nawet nie entuzjazmowały się zbytnio, gdy im kazano twarz zasłonić, ale też nie pokazywały kolan, więc były już za bardzo pokrzywdzone...

Na zimę więc — nieprzywoitem będzie chodzenie z „nagą“ twarzą... Tylko oczy zachowują prawa obywatelstwa, a wszystkie buzie, twarze i fizjognomje będą szczelnie zasłonięte kawałkiem lekkiej, ale nieprzejrzystej (warunek konieczny) jedwabnej materji, do koloru sukni oczywiście.

Zasłony te będą haftowane, albo malowane; nie są jeszcze ozdoby tych zasłon ustalone. To jedno jest pewne, że będą — i że najmodniejsze tej zimy, będą oczy które powinny być duże i w kolorach przyjętych tradycją: niebieskich, szarych, zielonych, błękitnych, piwnych i tak zw. czarnych. Wyraz oczu narazie także nie jest jeszcze ustalony, będzie to jednak w dużej mierze zależało od koloru zasłony.

Ofiary Paryżanki dla utrzymania modnej figury

W Paryżu odbył się niedawno wielki bankiet polityczny u Józefa Caillaux. Z okazji tego bankietu u zmartwychwstałego politycznie męża stanu, jeden z dzienników pisze. Z powodu specyficznie politycznego charakteru biesiady, postanowiono pierwotnie nie zapraszać dam do udziału w bankiecie. Przeciwko temu zaoponował restaurator, dostawca kolacji. Oświadczył, że w takim razie będzie zmuszony podnieść znacznie cenę potraw. Protest swój umotywował tem, że jeżeli trzecią część uczestników stanowić będą panie, obiad wypadnie mu o wiele taniej. Twierdził, że dzisiejsza paryżanka woli wstać głodna od stołu, niż zepsuć smukłą linję figury. Opinja tego restauratora jest miarodajną w dzisiejszych stosunkach pań paryskich. Woli ona zagłodzić się, niż tracić linję. Glorja Swanson wolała przerwać swój udział w zdjęciach obrazów kinowych, niż przerwać kurację odtłuszczającą. Taka jest obecnie moda.

KRONIKA.

Kraków, 8 sierpnia

— DWA WYDANIA NADZWYCZAJNE „NOWEGO DZIENNIKA". Wczoraj wydaliśmy dwa nadzwyczajne wydania z powodu ogłoszenia i wykonania wyroku na mordercy Cechnowskiego, Botwinie. Obydwa wydania rozchwytano w przeciągu krótkiego czasu.

STAN WODY NA WIŚLE OPADA.

Najwyższy stan wody na Wiśle zaznaczono we wtorek wieczór. Stan wody przekroczył wysokość 4.61 m. ponad poziom normalny. W porównaniu do powodzi z ubiegłego miesiąca onegdajszy stan wody był niższy od 1.62 m. Wisła płynie obecnie szerokim korytem, niosąc belki, drzewa z tartaków i gospodarstw wiejskich. Jakkolwiek Wisła nie wylała w Krakowie i okolicy, to jednak woda przedostała się kanałami do piwnic i suteryn niektórych domów na przedmieściach. I tak np. przy Aleji Krasińskiego pojawiła się woda w niedawno osuszonych suterynach kamienic pod 17 i 25 na wysokość 1 m.

W dniu wczorajszym woda na Wiśle znacznie opadła, tak, że gdzieniegdzie widoczne już są pierwsze bulwary.

* * *

Kulminacja pod Czernichowem, oddalonym o 3 mile od Krakowa, minęła wczoraj o godz. 4 rano. Również przeszły już największe wody pod Zatorem i zaznacza się stały spadek, a także Soła i Skawa powracają do normalnego stanu. Z Nowego Sącza nadeszły wiadomości o wylewie Dunajca, który zalał przedmieścia Wólkę i Chełmiec. Woda uniosła urodzaje ze znacznej przestrzeni pól i zerwała kilka mostów. Znaczne szkody wyrządziły rzeki Poprad i Kamienica, wylewając na znacznych przestrzeniach.

— Śp. MARJA ROLLOWA, małżonka wiceprezydenta m. Krakowa Karola Rollego zmarła w dniu 5 bm.

— DOC. Dr. TOMASZ JANISZEWSKI, b. minister zdrowia publicznego, naczelny lekarz miejski w Krakowie wysłużył z dniem 9-go kwietnia br. przepisane statutem emerytalnym lata służby. Z dniem 7. bm. ma dr Janiszewski być przeniesiony w stan spoczynku.

— ULGI KOLEJOWE PRZY POWROCIE Z LETNISK. Polski Związek zdrojowisk i kąpieli morskich otrzymał z Ministerstwa Kolei oficjalne zawiadomienie, że ulgi taryfowe przysługują nadal w całej pełni wszystkim kuracjuszom, przebywającym na letnisku przynajmniej przez 15 dni. Ulgi przysługują kuracjuszom do dnia 15 października br.

— LOTY NA LINJI WARSZAWA—LWÓW. Z dniem 6 bm. zmieniony zostaje rozkład lotów P. L. L. Aerolot na linji Warszawa—Lwów i vice-versa, jak poniżej: odlot z Warszawy o godzinie 9 rano, przylot do Lwowa o godz. 12-tej w poł., odlot ze Lwowa o godz. 15-tej, przylot do Warszawy o godz. 18-tej.

— KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE. Polska Linja Lotnicza komunikuje nam: Wczoraj (we czwartek) o godzinie 10.15 przedpoł. na lotnisku rakowickiem samolot Polskiej Linji Lotniczej przy locie próbnym wpadł z niewiadomych przyczyn w korkociąg i runął na ziemię. Pilot i mechanik ranni. Po wypadku zbadano stery, znaleziono jednak wszystko w porządku. Śledztwo w toku.

— PLAGA KRADZIEŻY. Wczoraj w godzinach porannych niewyśledzony sprawca skradł Hermanowi Sternlichtowi, zamieszkałemu przy ulicy Długiej 21, w czasie jazdy tramwajem portfel z kwotą 100 złotych, kilku wekslami i dokumentami wojskowemi.

W kilka godzin później skradziono Jakóbowi Majorowi z Prądnika Czerwonego na placu Szczepańskim z tylnej kieszeni spodni portfel z kwotą 107 złotych.

— WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Do mieszkania dra Wilhelma Aleksandrowicza przy ulicy Bernardyńskiej l. 11 dostali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy zapomocą dobranych kluczy i skradli większą ilość srebra stołowego ubrań i bielizny.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie Wojciech Rzezek, oficjal pocztowy zamieszkały w Rynku dębnickim l. 9, poderżnął sobie w zamiarze samobójczym żyły u lewej ręki. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza. Przyczyną rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

— POPARZENIE. Albin Jura, lat 18, pomocnik ślusarski z Łagiewnik, uległ dzisiaj w południe podczas lutowania blachy, ogólnym poparzeniom wskutek wybuchu znajdującej się w warsztacie benzyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu, pozostawiło go opiece domowej.

— ŻYD. TOW. GIMN. urządza w niedzielę, dnia 8 bm. wycieczkę do Skały Kmity. Punkt zborny punkt. godz. 1-sza w południe przed dworcem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Z opery.

„Traviata". Opera w 4 aktach Verdiego. Dyryg. Hirszfeld, reżys. Kawalski.

Jak większość oper Verdiego, zawdzięcza Traviata swą wielką popularność przedewszystkiem bardzo melodyjnej muzyce oraz subtelnemu librettu, które rozwija przed nami dramat duszy kobiety, szukającej iluzorycznego szczęścia w swobodnem życiu erotycznem. Jej uczucie, jej czyste serce, pozostaje jednak nienaruszone. A gdy zjawia się ten, który pierwszy poruszył struny jej serca i zapalił płomień wielkiej miłości, musi kobieta za winy swego poprzedniego życia, pokutować. Nie danem jej jest zaznać prawdziwego szczęścia...

Jak każda opera wielka posiada i Traviata swoje braki w postaci miejsc mało melodyjnych, wobec jednak szeregu pierwszorzędnych zalet niedomogi te idą zupełnie w kąt. P. Czapska w roli Traviaty i tym razem pozwoliła nam rozkoszować się pięknem brzmieniem jej głosu. Gra jej obmyślona do najdrobniejszych szczegółów, obfitująca często w silne momenty dramatyczne, stała na bardzo wysokiej wyżynie. Z dotychczasowych swoich ról może p. Czapska, uważać Traviatę za najlepszą.

P. Dobosz nie mógł z powodu niedyspozycji, rozwiązać należycie swojego głosu.

P. Pallewicz-Golejewski, w roli Germonta, ujawnił nam w całej pełni swój wielki, ciemny baryton, którym doskonale operuje. Reszta zespołu godnie dopełniła całości.

Orkiestra bardzo dobra. Na szczególne wyróżnienie zasługuje solo skrzypcowe wykonane przed aktem czwartym przez prof. Lewingera. Chór nie miał tym razem należytego pola do popisu. Dekoracje — szczególnie w I. i III. akcie — bardzo gustowne.

Zast. (Rt.)

— MADAME BUTTERFLY, STRASZNY DWÓR, VERBUM NOBILE, PAJACE, FAUST, TANNHAEUSER. Dziś tj. w piątek dnia 7 bm. daną będzie tylko raz jedyny melodyjna opera japońska „Madame Butterfly" z gościnnym występem Adama Dobosza. W sobotę dnia 8 bm. ku uczczeniu Zjazdu Sokołów Polskich z Ameryki „Straszny dwór", narodowa opera Moniuszki. W niedzielę 9 bm. dwa przedstawienia popołudniu o godz. 3 i pół „Verbum Nobile" i „Pajace" z gościnnym występem Ludwiki Jaworzyńskiej i St. Gruszczyńskiego oraz wieczorem po raz ostatni „Faust" z gościnnym występem Adama Dobosza i Tadeusza Ordy.

— „1—0" W BAGATELI. Komedja Franciszka Macka „1—0" w wykonaniu Marji Gorczyńskiej, Karola Adwentowicza i Tadeusza Wesołowskiego, zdobyła na wczorajszej premjerze ogromne powodzenie, które znajdowało swój wyraz w rzęsistych oklaskach i wybuchach szczerego śmiechu. Komedja ta graną będzie jeszcze tylko trzy razy, a to dzisiaj w piątek 7 bm. oraz w sobotę i w niedzielę 8 i 9 bm. o godz. 8.15 wieczorem. Dwa ostatnie przedstawienia legendy dramatycznej An-Skiego „Dzień i noc" odbędą się w sobotę 8 bm. i w niedzielę 9 bm. o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych. W głównej roli Reb Dona Karol Adwentowicz.

„Dr. STIEGLITZ" NA PROWINCJI. Dnia 8 b. m. wyjeżdżają na prowincję artyści teatru „Bagatela" w Krakowie pod dyr. Ignacego Berskiego ze znakomitą komedją 3-aktową Friedmanna i Nerza pt. „Dr. Stieglitz". Komedja ta cieszyła się niebywałem powodzeniem tak zagranicą, jak i w Krakowie, osiągając z rzędu 100 przedstawień w teatrze Bagatela. Role spoczywają w rękach tak wytrawnych artystów, jak PP. M. Dąbrowskiej, Wł. Jaskówny, L. Zunckiego, dyr. Ig. Berskiego, St. Kostrzewskiego, J. Holewicza i innych. Należy zaznaczyć, że zespół ten nie ma nic wspólnego z przygodnymi teatrami objazdowymi, które nie mając odpowiednich sił nie mogły wystawić tej sztuki na należytym poziomie artystycznym.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Madame Butterfly".
Sobota: „Straszny Dwór".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „1—0".
Sobota: pop. „Dzień i noc", (ceny zniżone); Wieczór „1—0".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dżokej z Londynu". (Tajemnice lorda Reginalda). Dramat awanturniczy z życia sportsmanów i dżokejów.

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i kniei". Dramat w 8-miu aktach. Ponadto: „Ferdek i Merdek szukają blondynki". Komedja w 2 aktach.

NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze". Dramat współczesny w 8-miu aktach z tow. śpiewu artystów rosyjskich.

SZTUKA: „Głos minaretu". Dramat wschodni w 8 aktach z Normą Talmadge.

REDUTA: „Dzikie serca". Dramat erotyczno-awanturniczy w 8-miu aktach. Nadprogramowo wesoła komedja.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Zniesienie ulg celnych.

(r) Dnia 1. sierpnia br. wygasło rozporządzenie o ulgach celnych, wydane dnia 11. kwietnia br. i ogłoszone w Dz. U. P. Nr 39 z roku 1925. W myśl paragrafu 4 powołanego rozporządzenia — moc obowiązująca ulg celnych ograniczoną była do dnia 1. sierpnia br., a ponieważ ulgi były stosowane tylko na przeciąg kilku miesięcy i stale przedłużane, więc gdy obecnie Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z kompetentnemi Ministerstwami mocy obowiązującej z dnia 11 kwietnia br. nie przedłużyło, ulgi celne tem samem zgasły. — Wstrzymujemy się narazie z opinją (co do słuszności postępowania Rządu, musimy jednakowoż podnieść z ubolewaniem, że niestety nie było ono należycie przemyślane i nie brało pod uwagę skutków, jakie zachowanie się Rządu na rynku wywołać może.

Jeżeli Ministerstwo Skarbu wychodziło z założenia, że zniesienie ulg celnych ma wstrzymać import towarów z zagranicy, to powinno było przynajmniej uwzględnić towary, które są w drodze i co do których w szczególności Min. Skarbu wydawało zezwolenia na stosowanie ulg celnych, ponieważ żaden z przedsiębiorców nagłej zmiany polityki Rządu nie brał w rachubę. Towary były zamówione zagranicą, przedsiębiorstwa uzyskały zezwolenia na stosowanie ulg celnych [illegible] do towarów przez nich sprowadzonych, albo wniosły podobne podania o wydanie zezwoleń jeszcze przed 1. sierpnia br. Tymczasem ulgi celne zostały zniesione i skutek jest ten, że towarów na cle się nie podejmuje, stornuje się raz już zawarte umowy, a ci, którzy za towary zadatkowali, muszą nadpłacać nadwyżkę do cła normalnego i to nadwyżkę bardzo poważną, bo 90 procent cła normalnego, których nie brano w kalkulację. Rzecz jasna, że to pogorszy już i tak nieprzyjazną dla nas opinję zagranicy; z jednej strony odnośnie co do solidności naszych przedsiębiorstw, a z drugiej strony co do chaotyczności i nieprzemyślenia naszych rozporządzeń ze strony Rządu.

Obecnie nie pozostaje nam inna droga, jak tylko ta, ażeby Ministerstwo wydało dodatkowe rozporządzenie, uprawniające tych, którzy podania w tym kierunku przed 1 sierpnia br. wnieśli — do korzystania wyjątkowo z ulg celnych przewidzianych rozporządzeniem z dnia 11. kwietnia 1925 r. Wymaga tego sprawiedliwość gospodarcza, jak i konieczność utrzyma-

nia porządku prawnego z uwagi na nasze międzynarodowe stosunki handlowe.

W SPRAWIE ULG CELNYCH. (r) Jak nas informują ze Związku Przemysłowców w Krakowie — Związek zwrócił się do Ministerstwa Skarbu, Min. Przem. i Handlu i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z prośbą, ażeby ci przedsiębiorcy, którzy sprowadzili towary na podstawie otrzymanych już zezwoleń Ministerstwa Skarbu co do stosowania ulg celnych oraz ci, którzy oczekiwali tych zezwoleń na podstawie podań wniesionych przed 1. sierpnia 1925 r. — mogli korzystać przez przeciąg kilku miesięcy z ulg celnych co do towarów wysłanych już lub zamówionych jeszcze w czasie przed 1. sierpnia 1925 r.

W SPRAWIE KREDYTOWEJ. (r.) Sytuacja na rynku kredytowym zaostrzyła się ostatnio bardzo silnie. Bank Polski nie przydziela mimo przyrzeczeń walut nietylko kupcom, ale i przemysłowcom. Co najwyżej otrzymuje waluty tylko wielki przemysł, co powoduje na rynku prywatnym silne zapotrzebowanie walut i uzasadnia panującą na rynku haussę.

Z PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. (r) Przemysł drzewny dotychczas stoi pod ciężarem daniny lasowej, która spowodowała, że ta gałąź przemysłu w ostatnich czasach podupadła. Rygory stosowane przez lokalne władze obciążają przemysł drzewny w wysokim stopniu. I tak, zamiast pobierać ściśle zgodnie z ustawą 30 procent od 5-lecia, w wypadkach obciążenia lasów służebnościami, władze pobierają 30 procent od 10-letniego wyrębu. Następnie chociaż objektem obciążenia daniny jest cały las, a z 10-lecia oblicza się tylko wysokość należnego wymiaru, w praktyce władze przełożyły cały ciężar daniny lasowej na przemysł drzewny, każąc mu płacić 30 procent od nabytego objektu drzewnego w ciągu lat 3-ch, czyli faktycznie każąc sobie płacić 60 procent wartości brutto majątku realizowanego w ciągu tego czasu. Rozporządzenia wykonawcze do daniny lasowej mają charakter interpretacji rozszerzającej. W wielu wypadkach przemysł drzewny został poważnie obciążony daniną z tytułu dawniej prowadzonej eksploatacji, która realizował jeszcze przed wejściem w życie ustawy o daninie lasowej. Przemysł drzewny złożył z tego powodu szereg postulatów Rządowi żądając zmiany wykonania ustawy o daninie lasowej. Sprawa ta jest przedmiotem rozpatrzenia w sferach rządowych, dotychczas jednakowoż nie została załatwioną, chociaż zarówno p. Min. Grabski, jak też i inni Ministrowie przyrzekli tę sprawę przychylnie traktować.

Z PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO. (r) Jak się dowiadujemy ze Związku Przemysłowców rokowania o kredyt zagraniczny dla młynów doprowadzone zostały o tyle do skutku, że pewna grupa zagraniczna zgodziła się udzielić poważniejszym młynom polskim kredytu obrotowego dolarowego jednorocznego za gwarancją Banku Gosp. Krajowego. Młyny chcące korzystać z tego kredytu mają się zgłosić do biura Związku Przemysłowców w Krakowie.

UTRZYMANIE ZWOLNIENIA OD CŁ NA DŁUŻYCE I KŁODY BUKOWE. Min. Skarbu Departament Ceł zawiadomiło Związek Przemysłowców w Krakowie, że dłużyce i kłody bukowe nadal będą korzystać ze zwolnienia od cła mimo, że przemysł fabryk mebli giętych wypowiedział się za cłem wywozowem na kłody bukowe.

—o—

FINANSE

Z MONOPOLU TYTONIOWEGO. Termin sprzedaży będących na składzie u koncesjonarjuszy wyrobów tytoniowych b. koncesjonowanych fabryk, oraz tytoni amerykańskich został odroczony do dnia 30 września br. Z dniem 1 października powyższe wyroby tracą charakter wyrobów tytoniowych dopuszczanych do sprzedaży na obszarze Rzeczypospolitej.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY POLSKO-NIEMIECKI. Najbliższa sesja Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego odbędzie się w Paryżu na początku października. Sesja przeważnie poświęcona będzie rozrachunkom z tytułu nieruchomości i kapitałów.

W SPRAWIE PODATKÓW BEZPOSREDNICH. Znajdujący się w Sejmie projekt noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych przewiduje podniesienie wysokości dodatków do podatku gruntowego o 100 procent, przyczem dodatki te stosować się mają do każdorazowo pobieranego podatku rządowego. W pewnych wypadkach dodatek ten może wynosić nawet 125 procent. Ponadto dodatek do podatku przemysłowego ma wynosić 52 procent państwowego podatku od obrotu oraz dodatek przy wykupie świadectw przemysłowych 30 procent sumy na które świadectwa te opiewają. Projekt ten przewiduje również możność pobierania podatków inwestycyjnych, w razie uznanej potrzeby społecznej dokonania inwestycyj.

Z MONOPOLU TYTONIOWEGO. Państwowy Monopol Tytoniowy posiadając znaczne zapasy wyrobów tytoniowych nieznajdujących popytu wśród klijenteli, wprowadził przymusową sprzedaż przy innych partjach towaru, na które hurtownicy z powyższych powodów nie reflektują. Wywołuje to wielkie rozgoryczenie wśród hurtowników i detalistów, narażanych przez to na przetrzymywanie gotówki obrotowej w towarze nie znajdującym nabywcy.

W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia w sprawie interpretacji pozycji 35 i 39 tabeli 15 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 listopada 1923 roku, w przedmiocie wykonania ustawy o podatku majątkowym, że pod rubryką „handel towarami włóknistymi" należy rozumieć takie przedsiębiorstwa handlowe, które zajmują się sprzedażą wszelkiego rodzaju manufaktury, nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych. Natomiast pod rubryką „handel innymi wyrobami przemysłu tekstylnego" należy rozumieć przedsiębiorstwa, zajmujące się sprzedażą innych wyrobów przemysłu tekstylnego, a więc takich, którymi handel nie jest wyliczony w poprzednich pozycjach tabeli.

PRZYCZYNY SPADKU LIRA WŁOSKIEGO. Rząd włoski odwlekając zakupy zboża zagranicą dla potrzeb rynku wewnętrznego i odkładając je do wiosny, wywołał zwiększenie się niedoboru bilansu handlowego, a tem samem spadek lira. Zakupy te bowiem poczynione były w czasie niekorzystnym kiedy zboże osiągnęło na rynku europejskim najwyższe ceny.

HANDEL

MIĘDZYNARODOWE TARGI W SALONIKACH. W czasie od dnia 18. do 31. października br. odbędą się w Salonikach I. Międzynarodowe Targi.

Prospekty Targów przeglądać mogą osoby interesowane w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

ADRESY ZAGRANICZNYCH IMPORTERÓW. Miejski Urząd Targu Poznańskiego w Poznaniu nadesłał Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie wykaz zgłaszających się do niego zagranicznych firm importujących, które pragną nawiązać stosunki handlowe z kupcami i przemysłowcami polskimi.

Interesowani mogą wykaz ten p rzeglądnąć w biurze Izby w godzinach urzędowych.

Z giełdy.

Giełda warszawska z dnia 6 b. m. (PTA). Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17 bony złote — — pożyczka złota 71·50 milionówka — — pożyczka dolarowa 71·—

Czeki: Belgia tranz. 23·41, Holandya tranz. 209·0) Londyn tran. 25·25, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 2444, Praga tranz. 15·42, Szwajcarya tranz. 100·95 Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 18·9,

Giełda warszawska z dnia 6 b. m. (PAT). **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27 Bank Przemysłu Lwów 0·2 , BankZw. Sp. Zar. Poznań 1·30 Fula 0·47, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·4 , Cegielski 0·35, Ursus 1·10, Parowozy 0·38, Zawiercie 9·40 Żegluga 0·19, Polska nafta 0·48, Siła i Światło 0·26, Chmielów 0·45, Strachowice 1·70, Pocisk 1·20, Zieleniewski 10·50, Żyrardów 7·70, Chodorów 8·50.

Giełda wiedeńska z dnia 6 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28515, Zagrzeb i Belgrad 127 Berlin 168.8, Bruksela 3179, Budapeszt 9962, Bukareszt 36 , Chrystjania 1[illegible], Kopenhaga 161·6, Londyn [illegible], Madryt [illegible], Medjolan 2574, Nowy Jork 7093 , Paryż 332 , Praga 2102, Sofia 511, Sztokholm [illegible], Warszawa 13150—13 ,— Zurych 13775, Dolary 704·90, Belgijskie 3275 bułgarskie 50 —, duńskie [illegible] marki niemieckie 16832, angielskie 344 , francuskie 3305, holenderskie 28310, włoskie 2555, jugosłowiańskie 1209, norweskie 12220 polskie 13250, rumuńskie 397, szwedzkie 189— szwajcarskie 134— hiszpańskie 101·00, czeskie 21·00. węgierskie 99·3 tureckie 37200

Akcye: Zieleniewski 140, Silesja 8·8 Fanto 200 Gal. Karpaty 115·5 Galicya 926, Siersza 38· Bank Małopolski 4·1 Bank hipot. 6·, Tepege 12·—

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 1 , renta złotowa ·—, losy tureckie 476·—, Bodenkredit 199·—, austr. zakł. kred. 125· , koleje austr. 386·.

Zurych, 6. 8 PAT. Paryż 24.20, Londyn 26.01 i pół, Nowy Jork 5.15, eBlgja 23.20, Włochy 18.75, Hiszpanja 74.40, Holandja 206.95, Berlin 1,22.6, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138.45 Oslo 95, Kopenhaga 118, Sofja 3.75, Praga 15.27 i pół, Warszawa 96.50, Budapeszt 0.72,4, Białogród 9.27 i pół, Ateny 8.10, Konstantynopol 2.95, Bukareszt 2.65, Helsingfors 13, Buenos Aires 209. Tendencja spokojna.

TELEGRAMY.

Wydalanie optantów z Monachjum

Wiedeń, 6. 8 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Monachjum: Monachijska Rada miejska postanowiła z powodu wydalania optantów niemieckich z Polski zakazać wydawania obywatelstwa Polakom w Monachjum oraz wydalić z Bawarji natychmiast wszystkich przebywających tamże Polaków.

200 optantów wydalono z Hamburga

Berlin, 6. 8 PAT. Lokal Anzeiger donosi, że z Hamburga wydalono 200 optantów polskich.

Ruch odwetowy

Gdańsk 6. 8 PAT. Przed kilku dniami odbył się w Olsztynie kongres sportowy akademików niemieckich. „Baltische Presse" przynosi z kongresu następujące szczegóły: prezydent sądu krajowego dr. Martini wygłosił przemówienie, zwrócone przeciwko Polsce, w którem witając Gdańszczan m. in. powiedział: Wprawdzie dzielą nas jeszcze słupy graniczne, ale nadejdzie dzień, w którym słupy te zostaną obalone. Dnia tego oczekujemy wszyscy i czynimy do niego przygotowania. Sport uprawiamy nie dla samego sportu, — zdaje się, że się bawimy, w rzeczywistości jednak pracujemy dla ojczyzny. Drugi mówca, burmistrz Zuelch oświadczył: podkreślam, że nigdy nie uznamy korytarza nie uznamy faktu oderwania od Niemiec Gdańska. Działdowa i Kłajpedy i przy każdej sposobności będziemy się starali wyzwolić naszych rodaków. Uroczystość zakończyła się złożeniem następującego ślubowania przez obecnych: Życie nasze złożymy w ofierze dla wyzwolenia zrabowanych ziem niemieckich.

Rozdźwięki w Reichstagu

Berlin, 6. 8 PAT. W Reichstagu odbyła się wczoraj narada nad przedłożeniem finansowem rządu, przyczem okazało się, że istnieją wielkie różnice zdań pomiędzy przedstawicielami poszczególnych państw Rzeszy, którzy zagrozili, że w razie nieuwzględnienia ich życzeń, zwrócą się do Rady Państwa.

Przeciw polityce celnej rządu

Berlin, 6. 8 PAT. Członkowie organizacyj związków zawodowych zwrócili się z ostrym apelem do rządu Rzeszy. W apelu tym zwrócono uwagę rządu na zgubne skutki wprowadzenia nowych ceł, co pociągnie za sobą drożyznę i walkę o płace. Związki zdecydowane są walkę tę prowadzić z całą energją i proponują utrzymanie istniejącej wolności celnej dla artykułów żywnościowych.

Oszczędność komisji odszkodowań

Paryż, 6. 8 PAT. Komisja odszkodowań postanowiła ze względów oszczędnościowych opuścić hotel „Astorja" i przenieść się na jedną z pobliskich ulic. Komisja wyprowadzi się z hotelu w końcu bm.

Nowy spisek przeciw republice w Turcji

Wiedeń, 6. 8 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Konstantynopola: Podczas gdy śledztwo przeciwko monarchistyczno reakcyjnemu komitetowi tajnemu coraz większe zatacza kręgi, udało się policji konstantynopolskiej odkryć nowy spisek przeciwko republice. W Konstantynopolu aresztowano dotychczas 30 osób, przeważnie oficerów i komendantów armji, oraz osób znanych z czasów tureckich walk wolnościowych, jak również posłów 1-go parlamentu Angory. Główne kierownictwo obu tych organizacyj znajduje się zagranicą. Spotkania spiskowców odbywały się we Włoszech, Grecji i Rumunji.

P. min. Raczkiewicz o wykonaniu uchwał sekcji kresowej

Wywiad „Nowego Dziennika"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 8 (Sin.) Współpracownik Wasz zwrócił się dziś do ministra spraw wewn. p. Raczkiewicza z prośbą o wyjaśnienie, jak ma się rzecz z powziętemi na komitecie politycznym rady min uchwałami w sprawie częściowego uwzględnienia postulatów mniejszości narodowych, w szczególności żydowskich. Pan minister chętnie udzielił wyjaśnienia.

Przedewszystkiem opracowywane są obecnie te sprawy, które ministerstwo uważa za najważniejsze a których zrealizowanie będzie miało pierwszorzędne znaczenie. Sprawy te są: 1) decentralizacja władz na kresach. 2) wprowadzenie instytucji wojewódzkich urzędników objazdowych.

— A jak, panie ministrze, przedstawiają się przygotowania do realizacji uchwał komitetu politycznego w sprawie żydowskiej?

— Zamierzone jest na dni najbliższe wydanie zarządzenia o dopuszczenie języka żydowskiego na zgromadzeniach publicznych. Zatem pójdą dalsze.

Rząd austrjacki jeszcze raz zapewnia o bezpieczeństwie Kongresu sjońskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 8 (M) ŻAT donosi z Wiednia: Austrjacki minister spraw zagr dr Mataja przyjął generalnego sekretarza biura kongresowego dra N. Gelbera, któremu oświadczył, że **rząd austrjacki bierze pełną odpowiedzialność za bezwzględne bezpieczeństwo obrad XIV kongresu sjonistycznego we Wiedniu.** Minister doniósł, że w tym kierunku rząd austrjacki podjął już daleko idące środki.

Ponowne to oświadczenie rządu austrjackiego złożone zostało w związku z zaostrzoną ostatnio hecą hakenkreuzlerów przeciw kongresowi sjońskiemu.

Swiat dyplomatyczny zaproszony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 6. 8 (D.) Kierownictwo biura XIV. kongresu sjońskiego rozesłało do wszystkich poselstw państw akredytowanych przy rządzie austrjackim oraz do nuncjusza papieskiego we Wiedniu zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystem posiedzeniu inauguracyjnem XIV. Kongresu sjońskiego.

Min. Skrzyński opuścił Amerykę.

Bilans krasomówczy p. ministra.

Nowy Jork, 5 8. PAT. Minister spraw zagranicznych Skrzyński wyjechał dzisiaj z Ameryki na statku „Berengaria". Pobyt ministra w Ameryce trwał trzy tygodnie. W tym czasie zwiedził on 9 stanów, wygłosił 19 przemówień, udzielił 18 wywiadów, które ukazały się w 3220 pismach. Dwa razy przemawiał do ludności przyczem głos jego sięgał do rzeki Missisipi, pokrywając przestrzeń obejmującą 800 tysięcy mil kwadratowych i zamieszkałą przez 70 miljonów mieszkańców.

Francuski projekt paktu bezpieczeństwa.

Paryż, 6. 8 PAT. „Matin" podaje, że opracowany przez Quai d'Orsay projekt paktu bezpieczeństwa, o którem Briand będzie mówił z Chamberlainem zawiera 4 rozdziały, mianowicie:

1) pakt nadreński,
2) traktat arbitrażowy francusko niemiecki.
3) **traktat arbitrażowy polsko niemiecki**,
4) traktat arbitrażowy niemiecko czechosłowacki.

Te cztery dokumenty aczkolwiek posiadają pewne dość ważne różnice, powinny być przyjęte i podpisane w tym samym dniu przez wszystkie zainteresowane państwa Istnieje podstawa do przypuszczenia, że projekt ten spotka się w Londynie z jaknajbardziej życzliwem przyjęciem.

Paryż, 6. 8 PAT. „Petit Parisien" donosi że w sprawie bezpieczeństwa rząd francuski odpowie niezwłocznie rządowi belgijskiemu.

Dług Francji wobec Angljii St. Zj.

Paryż, 6. 8 PAT. Według „Petit Parisien" Caillaux przedłoży na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów tekst odpowiedzi swej na notę angielską w sprawie długu, poczem delegacja francuska odjedzie do Londynu, celem podjęcia dyskusji. Z drugiej strony prawdopodobnie w pierwszej połowie września, bez względu na stan rokowań z Anglją, uda się do Waszyntonu misja fracuska dla uregulowania sprawy długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych. Caillaux nosi się z zamiarem udania się osobiście do Waszyngtonu, lecz dopiero wtedy gdy prace konferencji posuną się znacznie naprzód.

Pierwsze starcia na tle zatargu górniczego w Anglji

Ammanford, (Walja), 6. 8 PAT. Wolff. Dziś w nocy przyszło tutaj z okazji strejku górników do poważnych wykroczeń, a mianowicie tłum złożony z 500 strejkujących zatakował kopalnię celem ukarania dwóch górników, którzy tam pracowali. W mieście panuje silnde zdenerwowanie. Kopalnię obsadziły silne oddziały policji. Wielu policjantów jest rannych. Między innymi jeden oficer policji. Przyszło do walk, podczas których wielu strejkujących zostało rannych Po północy policja była panem sytuacji.

Subwencja rządu dla właścicieli kopalń w Anglji

Wiedeń, 6. 8 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Londynu: Gabinet angielski przyjął na wczorajszem posiedzeniu układ, zawarty między Baldwinem a właścicielami kopalń, co do subwencyj przeznaczonych dla górnictwa.

Balfour wyjaśnia sytuację w Chinach

Londyn, 6. 8 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lordów hr Asqith and Oksford zwrócił się z zapytaniem do rządu o stan rzeczy w Chinach. W imieniu rządu odpowiedział lord Balfour oświadczając, iż ostatnie wypadki w Chinach są wynikiem faktu że kraj o tak rozległych granicach i olbrzymiem zaludnieniu nie posiada rządu centralnego o silnym autorytecie. Jest to stan rzeczy, przeciwko któremu nikt nie może znaleźć dość skutecznego środka. Warunki, jakie wytworzyły się obecnie w Chinach, nie są bynajmniej skutkiem tej lub innej akcji któregokolwiek z mocarstw. Mowca przyznaje również że rządowi angielskimu trudno byłoby interwenjować w wewnętrznych sprawach Chin. Mówiąc o ostatnich wypadkach w Szanghaju, Balfour powiedział, że w związku z temi wypadkami rzucane są na rząd angielski niczem nie poparte oskarżenia, dlatego też rząd jest zdania, że zbadanie istoty tych wypadków powinno być przeprowadzone drogą otwartego dochodzenia prawno międzynarodowego. Balfour zgadza się, że okoliczności stwarzają konieczność zwołania konferencji międzynarodowej, jako dalszego ciągu konferencji waszyngtońskiej. Rząd angielski, postępując w duchu traktatu waszyngtońskiego nie dąży bynajmniej do odwlekania wykonywania przyjętych na siebie względem Chin zobowiązań, sprowadzających się do obowiązku rewizji i modyfikacji klauzul starych traktatów. Po Balfourze zabierał głos hr Beauchamp. Wyraził on nadzieję, że w przyszłej komisji rozjemczej do zbadania przyczyn wypadków w Chinach weźmie również udział przedstawiciel Chin. Na to Balfour powiedział, że rząd angielski przychyla się do tego poglądu.

PRZYJAZD BRIANDA DO LONDYNU.

Londyn. PAT. Briand przybędize tutaj 16 bm. Następnego dnia odbędzie on pierwszą konferencję z Chamberlainem. Pobyt francuskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Anglji potrwa krótko.

Więziennictwo w Anglji

Londyn, 6. 8 PAT Obradujący tu kongres kryminologiczny budzi żywe zainteresowanie. Na wczorajszej rannej sesji kongresu przemawiał lord Auquid and Oksford. Mowca przedstawił ideologję angielskiego więziennictwa, podkreślając, że idea pozbawienia wolności, jako kara za przestępstwo, uzupełniona została myślą o wpływie wychowawczym. Tem należy tłomaczyć humanitarny kierunek więziennictwa angielskiego. Przestępczość — mówił lord Asquith — wyjąwszy te wypadki, gdzie występuje ona jako rezultat pewnych stanów emocjonalnych lub namiętności, ma główne swe źródło w warunkach życia społecznego, dlatego też celem więzienia powinno być wpływanie na kształtowanie charakteru.

Manewry armji sowieckiej

Wiedeń, 6. 8 PAT. Allgemeine Zeitung donosi: Chicago Tribune podaje wiadomość z Rygi, że armja sowiecka w okręgu mińskim, pod przewodnictwem Frunzego odbędzie w dn. 8 sierpnia br. swe manewry, w których ma wziąć udział 200 tys. piechoty 16 tys. kawalerji i 2 pułki przeznaczone do wojny gazowej, jakoteż eskadra lotnicza, składająca się z 10 samolotów.

Kronika telegraficzna

Windeń, 6. 8 PAT. „Allgemeine Zeitung" donosi z Monsee: Niemiecki ekskronprinc Wilhelm bawi od 8 dni tutaj, gdzie przybył na dłuższy pobyt. Jest on gościem hrabiego Almeida, który był podczas wojny oficerem armji niemieckiej.

Wiedeń, 6. 8 PAT „Abendblatt" donosi z Berlina, że o ile rząd niemiecki nie uczyni ustępstw w kwestji największego urpzywilejowania, ot z dniem 16 października wybuchnie wojna handlowa pomiędzy Niemcami a Hiszpanją. Wiadomość tę potwierdzają urzędowe koła berlińskie.

Atlantic City, 6. 8 PAT. Reuter. Rokowania górników z właścicielami kopalń co do kwestji płac zostały zerwane. Górnicy odrzucili propozycję odwołania się do sądu rozjemczego.

Wiedeń, 6. 8 PAT. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki uczynił komisji Forda projekt urządzenia w Uralu większej ilości fabryk samolotów. Komisja zgodziła się na to pod warunkiem, że Ford otrzyma również koncesję na urządzenie fabryk automobilowych w Rosji.

Wiedeń, 6. 8 PAT. Austrjaccy urzędnicy celni w Tarvis skonfiskowali dwa samochody włoskie, z powodu czego włoskie władze celne konfiskują każdy samochód przybywający z Austrji.

Kopenhaga, 6. 8 PAT. Zawody w piłkę nożną załogi kopenhaskiej przeciwko Rapid 2:1 (2:0) na korzyść Kopenhagi.

Rzym, 6. 8 PAT. WBK. Pisma donoszą z Cattolica, że piętnastoletnia córka prezydenta Ministrów Mussoliniego uratowała od pewnej śmierci w wodzie pewną dziewczynkę.

Praga, 6. 8 PAT. WBK. „Hlas Prawdy" dowiaduje się, że Zinowjew ma przybyć do Czechosłowacji, celem usunięcia nieporozumień w partji komunistycznej.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **GIEŁDA KRAKOWSKA** z 6 bm. (w nawiasie kursy z d. 5 bm.) Bank Zw. Spółek Zar. 7.25, Pharma 0.60, Zieleniewski 11, Krakus 0.40, Chodorów 3.40 Chybie 4.45, Piasecki 1.40 (1.40).

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Lwowa**	0·22
Wiednia	0·50	**Piotrowic**	1·48
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·08
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Łodzi	5·06
Krynicy (sezon)	2·50	Krynicy przez Tarnów	5·20
Niepołomic (sezon)	4·10	Zakopanego	5·40
Piotrowic-Katowic	4.21	**Poznania**	5·58
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
(Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzeska	6·30
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6.42
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·30	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Lwowa	7·50	Dziedzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·20	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z	8·45	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·50	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10·05	Katowic	8·20
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11·05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·0[illegible]	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·45	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15	Wiednia	10·40
Katowic	13·20	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·30	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina	12·50
Wieliczki	13·50	Lwowa	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	**Zakopanego**	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·05
Warszawy Z.	14·10	Piotrowic	15·15
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14·20	Katowic	16·05
Niepołomic	14·30	**Lwowa** (Bukaresztu)	16·15
Przemyśla	15·25	Warszawy	16·48
(Poł. do N. Sącza)		Niepołomic	17·00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny-Brzeska	16·25	Wieliczki	18·45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	19·00
Katowic (Berlina)	16·50	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	N. Sącza p. Chabówkę	19·50
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20·37
Katowic	19·15	Przemyśla	20·50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·42
Nowego Sącza	19·30	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·0[illegible]	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·15		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·20		
Zakopanego	23·35		
Warszawy	23·55		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7